

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Antoniak Poznanski  
kredyt codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel i świąt  
i dni poświęconych  
Przedpłać kwartalną  
w miejscu 2 tal.  
a z Dodat. rolniczym  
3 tal. 15 sgr.  
No Pocztach krajowych  
3 tal. 15 sgr. 9 fen.  
a z Dodat. rolniczym  
3 tal. 25 sgr. 9 fen.

Donoszenia  
Owieszczenia  
opłacać się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiarana  
Pojedyncze egzempl.  
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8  
Lisy  
do Redakcyi i do Expe-  
dycji winny być  
frankowane.

**Poznań, 12 maja.** Temi dniami przeszły za pośrednictwem dziennikarstwa do wiadomości publicznej, dwa listy papieskie do dwóch arcybiskupów polskich. Pierwsze z tych pism, wystosowane do arcybiskupa warszawskiego, księdza Felińskiego, nosi dawniejszą już datę. Wydane zaraz po wstąpieniu nowego arcybiskupa na stolicę warszawską, teraz jednak dopiero do gazet przeniknęło. O drugim piśmie, przeznaczonym dla arcybiskupa lwowskiego, księdza Wierchlejskiego, już była krótka w Dzienniku naszym wzmianka.

Porównując dwa te dokumenta, widzi się niemałą różnicę w ich tonie i układzie. W pierwszym Ojciec święty sympatycznie wspomina o administratorze archidiecezyi warszawskiej, księdzu Białobrzskim, wtrąconym jak wiadomo do więzienia w następstwie październikowych zajęć po kościołach warszawskich, gdzie śpiewano pieśni narodowo-religijne podczas obchodu Kościuszkowego. W drugim natomiast przyznaje Ojciec św. zupełną słusność arcybiskupowi Wierchlejskiemu, sprzeciwiającemu się, pospołu z rządem austriackim, śpiewaniu hymnów narodowych po kościołach. Różnica ta tłumaczy się różnym świeckim stosunkiem stolicy apostolskiej do dwóch cesarzy, pod których berłem Warszawa i Lwów zostają. Dla życzeń cesarza rosyjskiego, schizmatyka i prześladowcy kościoła katolickiego, nie potrzebuje stolica apostolska w tym stopniu być uległą, co dla cesarza austriackiego, żarliwego katolika i w którym główną widzi podstawę świeckiej swojej władzy w Rzymie.

Jakie wrażenie sprawił list papieski do arcybiskupa Felińskiego wśród publiczności warszawskiej, niewiadomo nam; zapewne mało jest on tam znany dotychczas, bo warszawskim gazetom nie wolno go było oddrukować. Natomiast list do arcybiskupa wierchlejskiego znany jest w całej Galicyi, bo go skwapliwie powtórzyły wszystkie austriackie i rosyjskie dzienniki urzędowe. Sprawił on we Lwowie jak najsmutniejsze wrażenie; przyjęto tam ów list mniej więcej w ten sposób, jak przyjmowano w Królestwie Kongresowym wiadomą encyklikę papieża Grzegorza XVI z r. 1832 do biskupów polskich.

Bądź co bądź, podajemy, tytułem dokumentów historycznych, oba te listy papieskie w przekładzie z oryginału łacińskiego.

List do arcybiskupa Felińskiego brzmi:  
Wielebnemu bratu Zygmuntovi Szczęsnemu Arcybiskupowi Warszawskiemu  
**PIUS IX PAPIEŻ.**

Wielebny bracie! pozdrowienie i apostolskie błogosławieństwo! Wśród najcięższych trosk, które nas żywo niepokoiły, z powodu ostatnich wypadków w wielu okolicach Polski a przedewszystkiem z powodu niebezpieczeństw, w jakich się znajduje nieszczęśliwy ten naród, wiele miłą otrzymaliśmy wiadomość, że ty przez najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza Wszech Rosyi i króla polskiego zostałeś nam zalecony, iżbyśmy cię ustanowili arcybiskupem opróżnionego warszawskiego metropolitalnego kościoła. Zaisze było to dla nas niemałą ulgą i pociechą. Albowiem tym sposobem, stosownie do gorących życzeń naszych, mogliśmy prawemu swemu pasterzowi powierzyć przeznaczone ten kościół, któremu w groźnych zaiste czasach śmierci najczujniejszego zabrała zwierchnika, i który przytem pozbawiony został swego wikaryusza kapitularnego wtrąconego wśród najsmutniejszego wzburzenia umysłów do więzienia, z największym naszym i wszystkich dobrych skutkiem. Co więcej, przy sferze rządu i zawiadywaniu tegoż kościoła warszawskiego, ciebie szanowny bracie, postawiliśmy, o którym wiedzieliśmy, jak wielkiej jesteś wiary i pobożności i jak szczególną względem nas i względem tej katedry Piotra, jako ogniska prawdy katolickiej, wiernością, miłością i poszanowaniem jesteś ożywiony. I dla tego też, bez żadnej zwłoki, w uroczysty dzień Trzech Króli, po nabożeństwie w kaplicy naszej apostolskiej podług zwyczajów odbytem, zwołaliśmy tajny konsystorz, na którym jak najchętniej ogłosiliśmy ciebie arcybiskupem kościoła warszawskiego i rozkazaliśmy o tem bullę wygotować i natychmiast do ciebie wysłać.

„Teraz zaś ten list do ciebie piszemy, abys coraz lepiej mógł pojąć, jaką ku tobie, wielebny bracie, szczególną życzliwość mamy, i żywo troszczymy się o stan spraw katolickich i o duchowne dobro wiernych tej warszawskiej diecezyi. A nie możemy wprawdzie przemilczeć, iż nie małej troski i obawy doznajemy, wiedząc dokładnie w jak wiele trudnych czasach masz rządzić i kierować tą warszawską diecezyą. Zachęcamy cię jednak, abys wzmocniony w łasce Pana Naszego Jezusa Chrystusa, którego sprawę niezłomnie i stale popierać i bronić winienes, starał się najusilniej dopełniać wszystkich obowiązków dobrego pasterza. Wsparty Bożą pomocą tego, który z ciemności wywodzi światło, łatwo pokonasz wszelkie ścinienia i trudności. W pełnieniu zaś biskupiego urzędu oprócz innych trudności z obecnego stanu Polski wypływających, nie małe znajdziesz przeszkody z powodu wielu praw cywilnych obowiązujących, które wręcz są przeciwne nauce, prawom i wolności kościoła katolickiego. A zatem, wielebny bracie, usilnie cię upominamy, abys wsparty pomocą z nieba i szukając tego co jest Jezusa Chrystusa, bronił nieulekle sprawy kościoła katolickiego; abys nad zbawieniem dusz pilnie czuwał i starał się usuwać wszelkimi sposobami wszystko złe, jakie tej diecezyi i polskiemu narodowi zagrażać może. Najusilniej też pragniemy, abys mając przed oczyma to, cośmy poprzednikowi twojemu listem Naszym z 6 czerwca r. z. zalecili, nigdy nie ustawał, wedle biskupiej gorliwości twojej, wszelkich starań dokładać, aby duchowieństwo pomnie zawsze na powołanie

i godność swoje, dawało z siebie ludowi chrześcijańskiemu żywy przykład wszystkich cnót, aby od tego wszystkiego najmocniej się wstrzymywało, co nie przystoi wezwanym do dziedzictwa Pańskiego, aby spełniało biegle, umiejętnie i święcie obowiązki swego urzędu, oddawało się modlitwom, a przedewszystkiem uprawiało starannie nauki duchowne, i ze wszystkich sił swoich przykładało się do wiecznego zbawienia ludzi. Nie zaniedbaj także z równą gorliwością i czujnością wiernych tobie powierzonych ustawicznie napominać, zachęcać i pobudzać, aby w wyznaniu wiary katolickiej stawali się coraz silniejsi i coraz stalsi, aby się nigdy nie dali uwieść i w błąd wprowadzić przez przewrotnych nauk wyznawców, aby święte przykazania i prawa Boże i kościelne pilnie zachowywali, a wzajemnie pomiędzy sobą i nieustanną żywiąc miłość, stonili od złego i pełnili dobre, i aby godnie postępując, Bogu we wszystkiem się podobali i przynosili owoc w każdej sprawie dobrej.

Nieczego zaś nie zaniedbuj, wielebny bracie, z całą duszy i mocą o to przedewszystkiem się staraj, abys w pełnieniu biskupiego twego urzędu zupełną wolność osiągnąć mógł. I dla tego my z naszej strony nie zaniedbamy z największą usilnością ducha naszego na nowo domagać się i nalegać na najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza i króla, który nie małą rozbudził w nas nadzieję, iż najsprawiedliwsze i tyle razy ponawiane nasze domaganie się otrzymają wreszcie skutek pożądany. Ten bowiem monarcha przez swego ministra pełnomocnego przy nas i przy tej świętej stolicy przebywającego, oznajmił nam świeżo, że usunie się z awady, które dotąd przeszkadzały przebywaniu tam Naszego i Naszej stolicy legata, któryby przy tym monarsze przedstawiając Naszą i apostolską Stolicę osobę, dokładnie nas uwiadomił o stanie naszej świętej religii w obszernych tych krajach i któryby usiłowania swoje zwrócił na ostateczne i dobre załatwienie spraw kościelnych i któryby mógł być radą, pociechą i wsparciem tak tobie jak innym wielebnym braciom biskupom, czyto w zarządzie ich diecezyi, czy też w innych najcięższych stosunkach spraw i czasów, jakieby ciebie i innych wielebnych braci spotkać mogły.

„Zyczeniem Naszém jest także wielebny bracie, abys nie ustawał nigdy od najjaśniejszego i najpotężniejszego cesarza błagalnie domagać się, aby ten swoje łaskawość i ludzkość zwrócił raczył na tych tak duchownych jak świeckich mężów którzy po ostatnich manifestacjach w Królestwie Polskiem już to uwięzieni, już to na inne kary skazani zostali. A jako wielce leży nam na sercu, iżby mąż duchowny, który piastował podówczas urząd wikaryusza kapitularnego w owej diecezyi, a który na wszelkie zasługuje polecenie, został od wszelkiej przykrości i udrczeń uwolniony; przeto prosimy ciebie, abys niczego nie naniebdał co tylko ku temu powieść lub zrobić będziesz mógł, aby odzyskał swą utraconą wolność. Zyczymy sobie, abys wiedział, że wielceby dla Nas miłym było, gdybyśmy ciebie w Naszém mieście obecnego oglądać i uściskać mogli, kiedy w b. r. w uroczystość Zesłania Ducha świętego, wielu za Bożą pomocą z radością zapisywać będziemy w poczet świętych niebieskich.

„Nakoniec bądź przekonany wielebny bracie, że z ochotą i chętnym duchem uczynimy wszystko, cośmy uznali, iż przydać się może ku większemu pożytkowi twemu i twojej diecezyi wiernych. Tymczasem we wszystkich naszych modlitwach i błaganiach z dziękczynieniem pokornie prosimy najłaskawszego Ojca miłosierdzia i B. ga. źródła pociechy wszelkiej, aby zesłał ci z nieba mądrość, która świętym jego towarzyszy, którą z tobą była i z tobą pracowała, aby cię napelniła, umocniła i pocieszyła wszelkimi najhojniejszymi boskiej swej łaski darami, któreby także spłynęły obficie na ukochane, powierzone tobie owieczki. Jako zapowiedź tych darów i zakład Naszój ku tobie wielkiej życzliwości, z głębi serca najmiliej udzielamy tobie wielebny bracie i wszystkim tak duchownym jak świeckim wiernym, twojej czujności powierzonym, apostolskie błogosławieństwo wraz z życzeniem wszelkiej prawdziwej szczęśliwości.

„Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 20 lutego 1862 Papiestwa naszego roku 16go.

PIUS P. P. IX. (miejsce pieczęci).  
List do arcybiskupa Wierchlejskiego opiewa:

„Przewielebnemu bratu Franciszkowi Ksaweremu, arcybiskupowi lwowskiemu obrz. łaciń.  
PIUS IX PAPIEŻ.

„Przewielebny bracie! pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Z wielką przyjemnością odebraliśmy niedawno list twój, napisany w głębokiej ku Nam i tej apostolskiej stolicy, wierności pobożności i posłuszeństwa uczuciu, datowany w dniu 20 stycznia r. b. Oświadczasz w nim, przewielebny bracie! że po świeżych i powszechnie znanych ruchach w różnych stronach Polski, i w twojej diecezyi mnożące zaszły rozmaitego rodzaju manifestacje. Albowiem pomiędzy innymi, jak donosisz, niektórzy duchowni tak świeccy jak zakonni, mieli w kościołach polityczne kazania i tamże pieśni i hymny politycznej treści mianowicie przez ludzi świeckich śpiewane były. Dla tego chociaż stosownie już kiedyindziej dawałeś napomnienia, jednak po odbytych z twoimi biskupami sufraganami naradach, uznałeś za dobre w dniu 18 listopada roku zeszłego według twego pasterskiego obowiązku, do twojego duchowieństwa wydać rozporządzenie, którego odpis przesłałeś Nam. Rozporządzeniem twojem seryo owo duchowieństwo znowu upominałeś, aby się od rzeczy wspomnianych i politycznych zabiegów całkiem wstrzymało i usilnie je przestrzegłeś, aby pełniąc gorliwie własnego posłannictwa obowiązki, starało się praco-

wać dla zbawienia dusz. Nie możemy się powstrzymać, aby jak najbardziej niepochwalić i niezalecić obranego przez ciebie sposobem postępowania starałeś się bronić gorliwie domu Bożego świętości, przyzwoitości i godności i duchowieństwu twemu obowiązki jego przypomnieć. Domy Boże, które domami modlitwy sam Chrystus Zbawiciel nasz nazwał, w największej czci powinny być miane i sam Bóg nas napomina abysmy je szanowali, „zagrożając zgubą tym którzy nakładli obrażenia szano do domu, w którym wzywano imienia mojego aby go splugawili.“ (Jerem. rozdz. 7 w 30.) Świętynie bowiem przeznaczone są do świętego obchodzenia służby bożej i pobożnego wykonywania aktów religijnych. Dla tego poprzednik nasz błogosławiony Grzegorz X mówiąc o świętych kościołach, pomiędzy innymi tak przezornie i mądrze naucza: „W miejscach tych odbywać się mają z serdecznym przejęciem święte obrzędy i tylko pobożne modlitwy w nich będą odmawiane. Niech w owych miejscach, w których w pokoju i spokojności należy święte pełnić obowiązki, nikt nie podnieca do zauburzenia, nie wszczynaj wrzawy, nie czyni napasci. Niechaj ustają w tych miejscach zebrania jakichkolwiek stowarzyszeń i obrady. Niechaj ustają płonne, a tém bardziej szpetne, światowe rozmowy. Niechaj ustają jakiebądź porozumienia się. Niechaj zresztą obcym miejscom tym będzie wszystko inne, co może zamącić służbę bożą, lub obrażać oczy Majestatu Boskiego, ażeby tam, gdzie należy błagać odpuszczenia grzechów, nie była dawana sposobność grzeszenia, lub niedostrzegano, że się tam popełniają grzechy.“ (B. Grzegorz X. na powszechném koncyljum w Lugdunie w roz. o nietykalności kościołów, 6.) Wszystko to osobnym rozporządzeniem zatwierdził; wznowił i rozszerzył S. Pius V również nasz poprzednik, postanowiwszy surowsze kary na przestępców. (S. Pius V. Constit. cum primu edita 1. april. 1856.)

„Dla tego, przewielebny bracie! słusnie i z najzupełniejszém prawem podniósłeś twój głos biskupi w obronie honoru domu bożego i dla uchylenia tego, co z świętością miejsca całkiem jest niezgodnem, gdyż wierni w domu bożym pobożnie i religijnie zachować się winni i wielkiem jest przewiniem bez należnej czci się zachowywać. Słusnie duchowieństwo twoje najmędrszymi szczególniejszemi słowami koncyljum trydenckiego napominałeś, jak powinno lud chrześcijański zbawienną nauką napawać i pobudzać go do unikania błędów, i do ukochania i pełnienia cnót, oraz iż należy, aby od kazań do ludu wykluczeni byli, które nie przyczyniają się do zbudowania i do których pobożność żadnego niema przystępu.

„Kapłanom nie bądźcie na sercu leżeć nie powinno, jak aby pamiętni zawsze swego powołania, dawali ludowi chrześcijańskiemu przykłady wszelkich cnót, uczestniczyli w modlitwie, wykonywali święcie obowiązki swej służby, pielęgowali szczególniejszemi gorliwie poświęcone przepisy i brzydzyli się również politycznemi jak wszelkimi innymi rozruchami, które nie przystoją powołanym do służby bożej, i aby nauczaniem prawdziwej i czystej nauki kościoła katolickiego, pracowali usilnie nad wyjednaniem ludzom wiecznego zbawienia.

„Co się tyczy odpowiedzi twój przewielebny bracie danej tym, którzy żądali abys wspomniane rozporządzenie według ich chęci odwołał, odpowiedź ta okazuje twój biskupia roztropność i hart, jakie szczególniejszemi biskupowi katolickiemu przystoją. Odpowiedź ta tém jest stosowniejsza i odpowiedniejsza, iż odmienne są stosunki rzeczy i czasu w jakich nasza święta pozostała tam religia, od tych jakie gdzieindziej istnieją. Nieprzystawaj więc przewielebny bracie z coraz większą gorliwością dopełniać wszelkich twego urzędu obowiązków, bronić, zachowywać i wpaść naukę kościoła katolickiego i duchowieństwo twoje usilnie napominać, aby drogą powołania swego godnie postępowało. Nieprzystawaj według znamienitej twojej pobożności i gorliwości biskupiej, wiernych ciągle pręstrzeżać i pobudzać, aby się w religii katolickiej coraz bardziej wzmacniali i utrwalali, aby się starali iżby wszelkie przepisy Boga i świętego jego kościoła religijnie były wykonywane, iżby wzajemną ku sobie mieli miłość i dobrami uczynkami powołanie swe uszlachetniali i popierali. Ch ielibyśmy przeto abys był przekonany iż z szczególną ku tobie jesteśmy miłością i że Boga najwyższego pokornie i usilnie błagamy, by cię raczył napelnić, wzmocnić i pocieszyć najhojniejszymi łaski swej darami, które niechaj spłyną również obficie na powierzone twojej opiece owieczki. Jako rękojmią tego, i zakład Naszój ku tobie najzupełniejszej życzliwości udzielamy ci z całego serca, przewielebny bracie, apostolskie błogosławieństwo, jako też wszystkim wiernym duchownym i świeckim poręczonym twojej opiece.

„Dan w Rzymie u św. Piotra d. 17 marca 1862 r. papiestwa naszego szesnastego.

(podp.) PIUS IX P. P. m. p.

N. Pan raczył mianować sędziów powiatowych Janowskiego w Gnieźnie, Rożyńskiego w Trzemesznie i Korbachę w Margoninie, radcami sądu powiatowego, a rzecznikom i notaryuszom Mazurkiewiczowi w Szubinie i Kittelowi w Wągrowcu nadać tytuł radców sprawiedliwości.  
Staats-Anzeiger zamieszcza następujące obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych p. Jagowa.  
Odwołując się do publikowanego w numerze 16 Zbioru Praw Naj. rozporządzenia z dnia 6 maja, przez które zwołano obiedwie izby sejmujące monarchii, izbę panów i izbę poselską, na dzień 19 maja do głównego i stołecznego miasta Ber-



lina, ogłaszam niniejszem, że osobne uwiadomienie względem miejsca i czasu posiedzenia zagajającego wyłożone będzie w biurze izby panów (Leipzigerstrasse Nr. 3) i w biurze izby poselskiej (Leipzigerstrasse Nr. 55) w dniach 17 i 18 maja począwszy od godziny 8 z rana do godziny 8 wieczorem, a dnia 19 maja w godzinach rannych. W tychże biurach wydawane także będą karty legitymacyjne na posiedzenie sejm zagajające, również udzielane wszelkie inne potrzebne objaśnienia co do owego posiedzenia.

**Berlin, 11 maja.** Pod przewodnictwem księcia Hohenlohe odbyła się wczoraj o godzinie 1 z południa przydłuższa rada ministerialna. Również onegdaj o godzinie 8 wieczorem zebrał się członkowie gabinetu na narady.

— Pewną już dziś jest, że król po pierwszy raz nie zagai osobiście sejm, lecz każe się w tej mierze wyrzęczyć prezydentowi ministerstwa, ks. Hohenlohe Ingelfingen.

— Rezultat wyborów już całkiem wiadomy, w jakim duchu lud chce być rządzony, nie pozostawiały one żadnej wątpliwości. Powszechny udział w wyborach, okoliczność, że właśnie najtętniejsze i wykształcenijsze klasy wyborcze za stronnictwem postępowym się oświadczyły, podnoszą wypadek wyborów do nader ważnego faktu. Powiększenie stronnictwa postępowego pokazuje wyraźnie, że wyborcy główny przycisk położyli na stanowcze przeprowadzenie zasad liberalnych w prawodawstwie, instytucjach i prawach konstytucyjnych. *Gazeta Spenera*, która jak wiadomo najkonserwatywniejszą jest po *Gazecie Krzyżowej*, powiada: „Głębokie i powszechne sympatyje witają ten akt wyborczy. Jenialni mężowie stanu na czele Prus pochwyliby ten objaw ducha ludowego nie z niechęcią, ale raczej z zapalem i gorliwością, i potrafiliby go użyć na dobro kraju, na chwałę i świętość monarchii.“

— Król upoważnił nowe ziemstwo kredytowe w W. Ks. Poznańskim naj. rozporządzeniem z dnia 23 kwietnia b. r. do wydawania listów zastawnych także na 500 tal.

— Projekt ministra skarbu tyczący się podwyższenia podatku od zacieru spowodował ministra rolnictwa hr. Itzenplitza do bliźszego zainformowania się co do dochodów z gorzelnicy, które niektórzy w ostatnich czasach bardzo wysoko szacowali. Mianowicie twierdziły niektóre pisma rolnicze, że tu i owdzie do 11% okowity z perek ciągniono. Jak się dowiaduje Bank u. Hndls. Ztg., pan minister rolnictwa wezwał okólnikiem stowarzyszenia rolnicze, ażeby oświadczyły, czy w ogóle jest możebną na dłuższy czas w przecięciu tak wysoką ilość okowity z perek produkować i zarazem zwrócił uwagę, że jeżeli w podaniach publicznych organów zachodzi pomyłka lub niedokładność, wywrzeć by takowa musiała przy zmianie podatku od zacieru znaczny wpływ.

— Na giełdzie utrzymuje się uporczywie pogłoska o obszernej redukcji armii. Mniemają, że wieść ta tém bardziej jest prawdopodobną, iż w ten sposób rząd byłby w stanie bez zezwolenia na nowy kredyt przez izbę poselską przeprowadzić raz powzięty system.

— Tajny radca legacyjny Eichmann wyjeżdża jeszcze w tym miesiącu na swą posadę do Rio de Janeiro.

— Wyższego prokuratora zostającego na odstawce Schwarcka mianowano radcą sądu apelacyjnego w Kwidzynie. Pan Schwark wyjeżdża w tych dniach na swą nową posadę.

— W Berlinie przyjdzie do dwóch nowych wyborów mianowicie w miejsce p. Hennig-Plonchotta, którego w Brodnicy także wybrano i w miejsce radcy rejencyjnego Kriegera, który przyjął mandat w Jutrogu.

**Berlin, 12 maja.** Rozchodzi się pogłoska, że 4 i 7 korpus armii ma być postawiony na stopie wojennej czy też uruchomiony. Twierdzą, że przyczyną tego jest kwestya heska.

**Brodnica, 6 maja.** Na dzisiejszy sejmik wyborczy stanęło 100 wyborców Polaków a 101 Niemców. Od tych ostatnich odłączył się pan Kajserling z Lisewa, niechając pod żadnym warunkiem dać głosu na kandydata niemieckiego pana Henniga-Plonchotta. Zostało zatem 100 Polaków i 100 Niemców. Od Polaków odłączył się 3 wyborców polskich, których nazwiska wedle Nad w. są: 1, Grudziński, krawiec z miasta Liczbarka; 2, Dąbrowski, gospodarz z Jelenia pod Liczbarciem; i 3, Sędecki gospodarz z Kłonowa. Niemiecka partya podniosła się takim sposobem do 103 głosów, wyrugowała przy obradach nad ważnością praw wyborów jeszcze 4 wyborców Polaków, tak że przy głosowaniu na posłów kandydat polski sędzia p. Łyskowski otrzymał tylko 93 głosy, podczas kiedy niemiecki kandydat otrzymał 103. Bez odszczepieństwa owych trzech wyborców polskich, byłby pomiędzy panem Hennigiem a Łyskowskim los zapewne rozstrzygał.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 9 maja.** Namiestnik królestwa, generał Lüders, wrócił dziś rano z Petersburga do Warszawy.

— Arcybiskup Feliński polecił jednemu z duchownych wygotowanie odpowiedzi na różne zarzuty przeciw sobie wymierzone, które *Gazeta Polska* powtórzyła była wedle *Dziennika Poznańskiego*. Odpowiedź ta została już wydrukowaną w egzemplarzu *Gazety* przeznaczonym dla cenzury, ale cenzura w świat jej puścić nie pozwoliła. Kopie jednak przekreślonego przez cenzurę artykułu obiegają po Warszawie.

— W okolicach Częstochowy srożyła się w dniu 27 z. m. tak gwałtowna burza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Podczas tej burzy rzeka Warta pod Mstowem (o milę od Częstochowy) wstecz płynąc zaczęła i tak płynęła pięć godzin unosząc na swęj powierzchni ogromne masy gradu. Pola i ogrody od Częstochowy do Olsztyna ze szczytem są zniszczone.

— Z Królestwa Polskiego jedzie do Rzymu podobnie jeden tylko biskup i to naznaczony przez cesarza, podobnie jak w zabrany kraj. Kto tym biskupem? łatwo się domyśleć: nie kto inny oczywiście, jak ksiądz biskup Marszewski (kujawsko-kaliski). *Dzien. Powszechny* ogłasza w tym przedmiocie:

„Z upoważnienia Najjaśniejszego Pana, wyjeżdża z Królestwa Polskiego, udając się do Rzymu na uroczystość kanonizacji męczenników japońskich, J. E. ks. Michał Marszewski, biskup diecezji kujawsko-kaliskiej, w asystencji ks. ks. Józefa Pawlickiego, profesora seminarium diecezjalnego w Włocławku i Edwarða Schultz, sekretarza i kapelana biskupiego.“

Jeżeli jeszcze z Galicyi pojedą arcybiskupi i biskupi: Wierchlejski, Jachimowicz, Pukalski i Litwinowicz, to ani słowa, że się ładna w Rzymie zbierze kompania polska!

**Z nad granicy Królestwa Polsk.** telegrafują pod dniem 12 maja do P. o. s. Ztg. Niesie pogłoska, że w Petersburgu odkryto spyzmierzenie na rzecz Polski. Znaczna ilość oficerów i to samych Rosyan, ma być mocno skompromitowanych, mianowicie oficerowie w Kaliszu konsystujący. Rozpoczęto już wielkie śledztwo.

**Wilno, 4 maja.** Jenerał-gubernator Nazimow, powrócił dziś z Petersburga do Wilna.

## GALICYA.

**Kraków, 5 maja.** Czas zamieszcza w odcinku następujące wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłego w Krakowie, w d. 2 maja, ś. p. Franciszka Węzyka:

W niedzielę, 2 maja, żalony dźwięk dzwonów odzywający się z wież starożytnego grodu obwieścił zgon znanego i szanowanego starca, Franciszka Węzyka, kasztelana i senatora Król. Polskiego, poety, którego imię od pół wieku Polska umiała powtarzać, jako wyraz swych patryotycznych uczuć objawiony przez pieśń, nieskażony żywot i służbę dla kraju. Każda taka śmierć najboleśniej uderza w żyjące dziś pokolenie prawie wydziedziczone z historii. Tacy mężowie, co pamiętali wielkie chwile, lub brali udział w sprawach konającego i zrywającego się do życia narodu, są pośród nas chodzącą historią, widomym wzorem, pobudzającą myślą... Każdy co na nich patrzy, czci ich lecz nie bez zgryźliwego wzruszenia, bo zaciskając dłoń, powiada sobie na ich widok: Szczęśliwi! mieli chwile, jakich my nie znamy:

Niechbyśmy jedną chwilkę tak przeżyli,

Jak oni żyli niegdyś całe życie!

Zgon takiego człowieka w jakimkolwiek głośniejszym zawodzie, to jakby usuwająca się kolumna w szeregu tych co podpierają idealne sklepienie rozciągnięte nad naszą ziemią, a pomalowane freskami, a okryte rzeźbami tęsknych dumań i nadziei. Więcej już niż przez czwartą część całego wieku grzebiemy tylko same narodowe sławy... mężowie stanu, jenerałowie, posłowie, uczeni, publicyści, wieszczowie, wszystko to zapada pod ziemię, a raczej odchodzi powiększać ten zastęp oczyszczonych cierpieniem duchów, który patrzeć się z góry w swoje kolebki, modli się o miłosierdzie nad nią.

Franciszek Węzyk należał do rzędu mężów odznaczonych w służbie publicznej, i w zawodzie pisarskim, który jest także służbą, tém zaszczytniejszą, im z wyższego idzie powołania. Nauka i pisanie było mu chlebem powszednim. U nas bowiem ilekroć dla dzielniejszych umysłów zamkną się drogi publicznej służby, pozostaje jedna praktyka w świecie myśli. Najniepodleglejsze to państwo chowa zawsze zastęp rycerzy gotowych cisnąć rękawicę każdej niesprawiedliwości, i skruszyć kopią z potworem, dopóki bieg zdarzeń nieprzerzuci ich na pole czynnej praktyki odpowiedniej usposobieniu lub pozycji. Najwyklesza to historia naszych ludzi wyszczególniających się w ciągu tego stulecia. Taką jest i historia Franciszka Węzyka.

Podając szczegóły jego żywota pod wrażeniem tak świeżego zgonu, wymienimy pobieżnie tylko prace pióra, i wytkniemy te momenta, w których charakter jego i umysł miał sposobność odrysować się zdrowym pojowaniem sprawy publicznej i energicznym jej prowadzeniem.

Franciszek Węzyk urodził się w r. 1785 z ojca Kazimierza posła wojew. sandomierskiego na ówczesny sejm warszawski i z matki Maryanny Bogusławskiej. Witalin na Podlasiu był miejscem jego urodzenia. Oddany do szkół publicznych w Białej, w Łukowie, Warszawie; dostał się w końcu do Krakowa, gdzie skończył zawód nauk uniwersyteckich za czasów uczonego Jacka Przybylskiego. Główna ta szkoła przeszedłszy przez jennialne reformy Kollatajowskie udzielała światła odpowiedniejszego potrzebom nowszej generacji. Na ten jej okres trafił Węzyk, aczkolwiek w wielu już rzeczach zmieniony, przez reorganizacją wprowadzoną pod ówczesnym rządem austriackim. Nadeszła chwila powołująca do życia część Polski zostającej pod panowaniem pruskim. Gdy wewnątrz nowo kreowanego Księstwa Warszawskiego wszystkie władze przeobrażały się mniej więcej podług napoleońskiego systematu, Węzyk usposobiony w naukach wyżej niż większa część ówczesnej młodzieży wstąpił w służbę cywilną w r. 1807 jako asesor sądu apelacyjnego i sędzia trybunału pierwszej instancji. Po przyłączeniu do Księstwa województwa Lubelskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego oderwanych od Galicyi, na drugi sejm zwołany w r. 1810 obrano go posłem z powiatu białskiego. Rezydent francuski baron Bignon, znakomity dyplomata, a przedewszystkiem człowiek co Polskę szczerze pokochał, i szczerze dbał o jej dobro, wyszczególnił Węzyka, i w pamiętnikach swoich poświęcił mu kilka zaszczytnych wspomnień. Mianowicie gdy pod laską księcia Adama Czartoryskiego, niegdyś jenerała ziem Podolskich, zawiązała się konfederacja w r. 1812 mająca na celu uzbrojenie narodu i powołanie wszystkich prowincyi z rosyjskiego zabru do współdziałania w pracy odzyskania niepodległego bytu, Węzyk, w składzie rady konfederackiej, od samego jej zawiązania rażonej jakąś niemocą, jakąś bierną uległością dla francuskiego posła, niedołęznego księdza Pradta, podkopywaną przez niektórych członków siedzących, jak to mówią: na dwóch stołkach, odznaczał się gorliwością, śmiałą opozycją i niepodległością umysłu; słowa te napisał o nim kolega jego, Antoni Ostrowski, później wojewoda i autor żywota Tomasza Ostrowskiego. W rzeczy samej opozycya ta była śmiała; na dwunastu członków, trzej tylko, to jest Antoni Ostrowski, ks. Karol Skórkowski i Węzyk tworzyli czysto patryotyczną opozycją, jaka właśnie odpowiadała potrzebie tej chwili kiedy przewidywano, że Rosya nie wytrzyma parcia walącej się na

nią zbrojnej Europy. Szerszy pogląd polityczny, użycie energicznych środków aż do poniesienia ofiar z życia i majątków, nie przemogło maluczkich środeków podsuwanych przez trwożliwą większość tej nieszczęśliwej rady konfederackiej, co w nadziei zakonserwowania Księstwa Warszawskiego, uroiła sobie nie narażać się monarchom przez ogólne powstanie narodu. Imiona trzech oponentów zachowała historia dla przyszłych pokoleń a naszej potęchy, tém więcej, że wszyscy trzej nie zakończyli na tém, ale jeszcze dali się poznać z cnót obywatelskich w różnych zawodach, w których umieli majątki, dostojęstwa i pracę swoją poświęcić...

Po r. 1814 czyli od upadku Napoleona, a ustanowieniu kongresowego Królestwa Polskiego, Franciszek Węzyk przeniósł się na stały pobyt do Krakowa. Przez ciąg lat piętnastu pracował wiele w literaturze i ogłaszał drukiem dawniejsze utwory, co trwało do r. 1830, kiedy jeden wieczór listopadowy zmieniając dotychczasowy stan rzeczy w Królestwie, powołał tém samym wszystkich, co nie mogą znieść tego uciążliwego stanu, a pamiętając lepsze czasy Napoleońskie, pousuwali się w domowe kąty lub za granicę wynieśli. Kasztelan Węzyk pospieszył do Warszawy i zasiadł w senacie. Dyaryusz posiedzeń sejmowych mieszczą zapewne ślad jego czynności parlamentarnych; a niejedną z żyjących świadków mógłby powiedzieć jak zdrowo i trafnie o rzeczach sądził, i jak zbawienne w mnożących się trudnościach dawał rady. Jeden fakt wiadomy nam, lubo przez historyków powstania listopadowego niepodniesiony, najlepší maluje śp. kasztelana jak trafnie oceniał znaczenie sejm w obec władzy wojskowej; gdy bowiem podniosły się w izbach połączonych głosy przeciw pozorniej naczynności naczelnego wodza jenerała Skrzyneckiego, koncentrującego siły pod Bolimowem, a niektórzy mówcy czerpiący argumenta z namiętnych objawów dochodzących z zewnątrz i może kierowanych podburzającymi podszeptami tajnych agentów, nastawali na odjęcie naczelnego dowództwa Skrzyneckiemu, Węzyk wystąpił z dzielną mową, w której naganiając krok nierozważny, wykazał jak na dłoni zgubne oneżo następstwa. Ani dokładne określenie stanowiska dotychczasowego wodza obznajomionego przez ciąg sześciomiesięczny z siłami armii, ze zdolnościami podkomendnych, zgoła ze wszystkimi środkami któremi rozporządzać był w stanie; ani wzgląd, że nikogo nie widzi coby go mógł zastąpić godnie; ani ta uwaga, że wódz działa podług planu którego nikomu nie zwierza, a niezwykając nie daje tém samym prawa sądzić się przedwcześnie; że nakoniec, zmieniać wodza w obec nieprzyjaciela siedzącego na karku, jedno jest, co się narażać na niechybną klęskę, nie zgoła nie przekonało przeciwnego stronnictwa. Stronnictwa gdyby się dawały przekonać, przestałyby być stronnictwami. Wysłano tedy deputacją ze sejm do naczelnego wodza z zapytaniem, dla czego się nie bije? Śp. Węzyk znajdował się także w jej gronie, chociaż jej celu niepodzielał. Bliskie, jak grom spadające jedne po drugich wypadki, dowiodły zgubności tego kroku, i przewidywania śp. kasztelana ziściły się. Tak w konfederacji jenerałowej, jak w sejmie rewolucyjnym zostawiona mu była smutna rola Kassandry. Nie będąc na takim stanowisku żeby zdanie jego tryumf odnieść mogło, zamieniło się w piękne świadectwo czystości obywatelskiej i politycznej trafności. Z upadkiem powstania wrócił do Krakowa i tu do końca dni swoich przeżył. Książki i pióro, dwie pocieszycielki, znowu znalazły w nim dawnego lubownika; im się poświęcając wyłącznie, przypatrywał się z boku kolejom przez jakie przechodziła Rzeczpospolita krakowska. Przywykł brać udział w szerszych sprawach krajowych, krakowskiem zostawał miejscowym.

Dopiero przed sześciu laty, kiedy Towarzystwo naukowe oddzielił rząd od uniwersytetu, powołany na prezesa owego Towarzystwa, postanowił zostawić po sobie trwałą pamiętkę i zając się wzniesieniem gmachu, w którymby na bruku zostawione Towarzystwo wraz ze swoimi zbiorami, przytułek znaleźć mogło. Piękną, rozczulającą mową mianą na publicznem posiedzeniu odezwał się szanowny starzec do serc rodaków i drżąca ręką wyciągnął. Kraj zrozumiał ten gest wymowny i posypał się hojne składki, z których pod okiem starca wznosił się jeden z najwspanialszych domów w Krakowie. Nieopowiadano mu niebo doczekać skończenia budowy, ale i w tym stanie w jakim dziś istnieje, dom Węzyka dał już przytułek i Towarzystwu i jego codziem powiększającym się zbiorom.

Dopelniając to pozgonne wspomnienie, czyż podobna pominać jego piśmienne prace? Dla szczipłości miejsca wymienimy je choć tytułami i porządkiem jak ukazywały się na widok publiczny:

Rzym oswobodzony, scena historyczna w 3 aktach, 1811. — Okolice Krakowa, poemat, 1820. — Gliński, tragedia, 1822. — Bolesław Śmiały, 1822. — Wanda, 1826. Oprócz tych utworów dramatycznych napisał dwa romanse historyczne: Władysław Łokietek, 1828, w Warszawie Z ygmunt z Szamotoł, 1830, w Warszawie. Z późniejszych lat, z wyjątków znamy wielki historyczny dramat: Bezkrólewie; dalej: I ja też, wierszowana komedya, oraz przekład Eneidy. Część tych utworów spoczywa w rękopismach, równie jak pamiętniki swojego czasu, które spisywał, a które ważnych postrzeżeń nad ludźmi i zdarzeniami dostarczyć mogą.

Największą sławę zjednały mu Ody pisane pod wpływem zwycięstw Napoleońskich. Należą one do ozdób poezyi Ks. Warszawskiego, której choć zarucano, że grała tylko na jednej strunie, to jednak grała po mistrzowsku, kiedy umiała tak silnie wstrząsnąć sercem narodu, że nie upominał się u ówczesnych bardów, aby więcej strun nawiązali na swoje gęśle. Miłochodem rzucamy tu jeszcze do postrzeżenia, że ś. p. Węzyk ma zaszczyt inicjatywy w rozszerzeniu pojęć o dramacie. Kiedy literaci owego czasu, ani marzyli żeby mógł ktoś być nad Rasya i Woltera, on pierwszy zaczął w Towarzystwie Przyjaciół nauk warszawskim, odsłaniać narodowi wielkość Szekspira. Był to ogromny krok pod naciskiem wszechwładnej poetyki napoleońskiej. Zapewne pozostała rodzina ogłosi drukiem zbiór wszystkich pism śp. Franciszka Węzyka, i wtedy dopiero bezstronne ocenienie nazaczy mu stanowisko, jakie ma zająć w szeregu ojczytych znamienitości. Niniejsze wspomnienie, jest ledwo westchnieniem przy trumnie tej narodowej straty.



**Kraków, 7 maja.** Na uniwersytecie Jagiellońskim w dalszym ciągu odbywających się habilitacji przy końcu półrocznego, wydział prawny po jednogłośnie uznaniu celującej kwalifikacji przynają upoważnienie do wykładów uniwersyteckich: p. Feliksowi Szlachetowskiemu, adwokatowi krajowemu, względem wykładu sądowej procedury cywilnej, i następnie p. Weiglowi, doktorowi praw, jako docentowi filozofii prawa i prawa narodów europejskiego. (Zatwierdzenie ministerialne co do tych, jak i dawniej wzmiankowanych docentów wydziału lekarskiego t. j. Dr. Różnera i Dr. Krydy jeszcze nie nadeszło). Zaś co do wspomnianych dawniej kandydatów wydziału filozoficznego Dr. Zajęzłowski i Dr. Kowalczyka, ministeryum stanu udzieliło już takowym zatwierdzenie i spodziewać się należy, iż pierwszy, wykłady z wyższej matematyki, drugi z mechaniki analitycznej jeszcze w bieżącym półroczu rozpoczną. W liczbie kandydatów wydziału lekarskiego przybył świeżo Dr. Józef Oettinger, jako docent historii medycyny. Tak więc jedno półroczce od zaprowadzenia języka krajowego w wykładach na uniwersytecie krakowskim przyniosło już o osmiu docentów zastęp sił naukowych, mianowicie jak wyżej: na wydziale prawniczym: Dr. Szlachetowski, Dr. Weigel i Dr. Zoll; na wydziale lekarskim: Dr. Kryda, Dr. Oettinger i Dr. Różner; na wydziale filozoficznym: Dr. Kowalczyk i Dr. Zajęzłowski.

— Jutro we czwartek przypada święto uroczyste Ś. Stanisława biskupa, które w całej Polsce jest obchodzone uroczysto, a tylko w Galicyi za józefińskich czasów obchód jego zniesiony został, jakkolwiek dyaconia krakowska rozciągała się jeszcze na całą dzisiejszą Galicyę Zachodnią. Tak więc trwa dotychczas, że za Wisłą jest to dzień powszedni, w Krakowie zaś, Warszawie i Poznaniu jako świąteczny obchodzony bywa. Najwspaniałej jednak obchodzą zawsze dzień Ś. Stanisława w Krakowie, a mianowicie w kościele na Skałce, gdzie biskup krakowski śmierć poniósł, tudzież w kościele katedralnym, gdzie złożone jest ciało jego. Odpust na Skałce stynie po całej okolicy, i przez tydzień cały lud z dalszych nawet stron ściga do Krakowa. Ś. Stanisław biskup jest oraz patronem tutejszego cechu kowalskiego. Po zniesieniu cechów, przywiązane do nich zwyczajnie kościelne i instytucje miłosierne przeszły na stowarzyszenia, od których dobrej tylko woli zależy ich zachowywanie.

**Lwów, 7 maja.** Cesarz austriacki zamianował arcybiskupa Wierchlejskiego swoim tajnym radcą, uwalniając go od opłaty, którą zwykle składają osoby zaszczytowane tym dowodem wysokiego zaufania cesarza austriackiego. Order więc do późniejszej zapewne zachowany sposobności, która jeszcze arcybiskupowi Wierchlejskiemu zdarzyć się nieomieszka.

— Druk Modlitewnika dla Izraelitów, wydawanego we Lwowie przez pana Wolfa w języku hebrajskim i polskim, dość szybko postępuje, dotąd bowiem przeszło dziesięć arkuszy jest wydrukowanych. Wartości książki do modlitwy w języku polskim, przeznaczony dla ludności wyznania Mojżeszowego, długo dowodzić nie trzeba. Każdy zrozumie jak dzielnym stać się ona może między ludziem i usunąć dotąd u nas mianowicie dość często używane książki tej treści w niemieckim piśmie języku. Do rozpowszechnienia zatem Modlitewnika w miarę możności przyczynić się winniśmy, tém bardziej, że po ukończeniu książki o której mowa, p. Wolf zamysła wydawać biblię z polskim tłumaczeniem.

**Stanisławów, 6 maja.** Mieszkańcy Stanisławowa święcą temi dniami 200 rocznicę założenia tego miasta przez wojewodę i hetmana wojsk polskich Jędrzeja Potockiego. Czcząc pamięć założyciela, pamięć nadania praw i przywilejów mieszkańcom tego grodu, święcić będzie Stanisławów rocznicę tę pamiętną w dniu św. Stanisława, t. j. we czwartek d. 8 maja obchodem uroczystym. Uroczystość ta odbędzie się, jak się z nadesłanej nam odezwy szanownego burmistrza miasta Stanisławowa p. Suchanka dowiadujemy, wedle następującego przez radę miasta uchwalonego, a przez władze rządowe zatwierzonego programu: 1) Dnia 8 maja o godzinie piątej rano zostanie uroczystość zwiastowana 50 wystrzałami z moździerzy i wystawieniem chorągwi miejskiej na ratuszu. 2) O godzinie dziesiątej odbędzie się solenne nabożeństwo z kazaniem w rzymsko-katol. kościele parafialnym przy odgłosie dzwonów i wystrzałów z moździerzy, do odprawy którego całe duchowieństwo miejscowe zaproszonym zostanie. 3) Dla uczczenia pamięci założyciela miasta, zostanie w parafialnym kościele portret ś. p. Jędrzeja Potockiego w laury i wieńce przyozdobionym, przy którym podczas nabożeństwa dwunastu mieszczan w stroju narodowym, tudzież wszystkie cechy z chorągiewami asystować będą. 4) Do udziału w nabożeństwie zaprasza się wszystkie miejscowe urzędy i szkoły, tudzież wojskowość. 5) O godzinie jedenastej przed południem odbędzie się solenne nabożeństwo w szkole starozakonnych. 6) Po odbyciu nabożeństwa zostanie na placu kościelnym pomiędzy miejscowych ubogich z funduszu miejskiego przeznaczony datek w kwocie 200 zł. rozdany. 7) O godzinie dziewiątej wieczór nastąpi przyozdobienie ratusza w transparenta przy odpowiedniej iluminacji.

## FRANCYA

**Paryż, 7 maja.** Powrotem generała Goyona do Paryża spodziewają się tutaj codziennie, donoszą bowiem niektóre dzienniki, że już z Rzymu wyjechał; inne jednak twierdzą, że dopiero dzisiaj nadejdzie odpowiedź generała na depezę, w której minister wojny Randon zawiadomił go o woli cesarza; generał będzie mógł podobno naznaczyć dzień, w którym chce wyjechać, byleby to nastąpiło w ciągu bieżącego miesiąca. Margrabia Lavalette ma się puścić w podróż zaraz po wyjeździe generała z Rzymu; słyhać, że się już w niedzielę wybiera. Prawdopodobnie zabiera z sobą nowe wnioski do układu, które podać ma w imieniu rządu francuskiego stolicy apostolskiej, a w których zapowiedziane jest odwołanie stolicy francuskiej na przypadek nieprzyjęcia. Wszakże i to jest tylko domysłem, mylą się bo-

wiem niezawodnie przyjaciele sprawy włoskiej w swoich gorących oczekiwaniach, jeśli sądzą, że sprawa rzymska rozstrzygnie się teraz od razu. Polityka Napoleona w całym rozwoju spraw włoskich nie nawykła bynajmniej do nagłych skoków i zwrotów, postępuje owszem z pewnym rodzajem uporczywej i konsekwentnej powolności, chociaż widocznie idzie coraz dalej. Słyhać zresztą, że Monitor urzędowy wkrótce się odezwie i wyjaśni obecne stanowisko rządu francuskiego do sprawy rzymskiej. Celem owego artykułu będzie przedewszystkiem, jak mówią, uspokojenie duchowieństwa i uniewinnienie rządu francuskiego na przypadek, gdyby papież Rzym opuścił. Za postępowanie Ojca świętego rząd cesarski odpowiedzialności brać na się nie może; W. Emanuel nie zostałaby w Rzymie w żadnym razie; papież miałby zabezpieczone dla siebie dziedzictwo Piotrowe oraz dotacyę, której wysokość późniójby się oznaczyła, pod ręką mocarstw; parlament włoski zbierałby się w Rzymie, tak jak zgromadzenie Rzeszy niemieckiej zbiera się w Frankfurcie; z wojska okupacyjnego francuskiego, którego teraz cztery dywizje są w państwie papieskim, zostałyby tylko dwie dywizje; jedna z nich wspólnie z załogą włoską byłaby w Rzymie jeszcze przez czas niejaki, druga zaś w Civita Vecchia. To ma być mniej więcej treścią zapowiadanego artykułu Monitora. Książę Napoleon ma wyjechać w piątek; wszakże podróż jego nie będzie tak uroczystą, jak z początku głoszono. Pogłoska dość rozpowszechniona po salonach paryskich, jakoby cesarz podawał za jego pośrednictwem królowi włoskiemu wniosek do tajnego traktatu, którymby się Francya zobowiązała ustąpić z Rzymu i dopomóc Włochom w odzyskaniu Wenecyi, pod warunkiem nowego a znacznego wynagrodzenia terytorialnego, jest niewątpliwie wynalazkiem ludzi sprawie włoskiej nieprzychylnych. Ciekawym w chwili obecnej jest artykuł pufnej Patrie, która, prostując niby wiadomość podaną przez londyński Times, jakoby papież prosił cesarza austriackiego o przysłanie mu okrętu, na któryby się mógł schronić, przypuszcza jednak, że zamiar ustąpienia z Rzymu ciągle od niejakiemu czasu zajmuje umysł papieża. Co się tyczy okrętu, powiada Patrie, nie potrzebowałby papież obcego, ma bowiem piękną korwetę: Niepokalane Poczęcie, którą zwiedził teraz podczas pobytu swego w Porto d'Anzio i której oficerom oświadczył, iż gdyby raz jeszcze przymuszonym był do opuszczenia państwa swego, wtedyby odbył podróż swoją tym statkiem. Ta korweta, jak mówi Patrie, ma być ciągle na pogotowiu.

— Z Neapolu donoszą, że odwołanie generała Goyona i nowy zwrot, który jak się zdaje wzięła polityka francuska, rozbudziły nadzwyczajną radość i zapał między stronnikami niepodległości włoskiej; Francuzi i Napoleon III znowu są we Włoszech nadzwyczaj popularni. Wiadomość w niektórych dziennikach umieszczona, jakoby uroczystość kanonizacji męczenników japońskich i połączonej z nią zbiór biskupów miały być odroczone, nie potwierdza się wcale, owszem biskupi z rozmaitych krajów już zaczynają się puszczać w podróż do Rzymu i tak temi dniami wyjechało 20 biskupów i dwóch kardynałów z Hiszpanii.

— Ostatnie wiadomości z Meksyku są niepomyślne; generał Lorencez ma za mało ludzi i domaga się świeżych posiłków, zwłaszcza że choroby krajowe robią wielkie spustoszenia między wojskiem. Najwięcej cierpieć musi załoga z piechoty morskiej złożona, którą zostawił musiano w Vera Cruz dla utrzymania związku z morzem. Słyhać, że prezydent Stanów Zjednoczonych amerykańskich oświadczył się prezydentowi Juarezowi z gotowością wzięcia Meksyku pod opiekę przeciw napaści europejskiej, byleby Meksykanie odstąpili Stanom Zjednoczonym Sonory, części kraju swego najpiękniejszej i najobfitszej w metale. Posłannictwo barona Mercier do Richmond i jego układy z konfederacyą południową mają podobno na celu przeszkodzić zamiarom rządu waszyngtońskiego co do Meksyku. Korona meksykańska arcyksięcia Maksymiliana pozostanie prawdopodobnie przemijającym snem cesarza Napoleona, zwłaszcza że sam arcyksiążę kazał oświadczyć mini trowi Thouvenelowi przez księcia Metternicha, żeby dano pokój jego kandydatu, gdyż on nie chce odgrywać śmiesznej roli. Co się tyczy układów rozpoczętych w Richmond przez barona Mercier, nie jeszcze pewnego nie słyhać, obiega tylko pogłoska, że udało mu się zawrzeć zawieszenie broni między północnymi i południowymi stanami na sześć miesięcy, w czasie których otworzonym będzie wolny przystęp do portów; pogłoska ta potrzebuje jeszcze w wysokim stopniu potwierdzenia.

— Książę San Cesario z ważnymi depeżami i listem własnoręcznym papieża przyjechał z Rzymu do Paryża.

— Projekt rządowy do dotacyi dla armii lądowej i morskiej i wyznaczenia w tym celu corocznie miliona fr., napotkał na mocny opór w radzie stanu.

— Dzisiejszy Times ma artykuł ciekawy, w którym wyłuszcza swoje współzucie dla sprawy stanów południowych.

— Patrie utrzymuje, że poseł francuski w Stanach Zjednoczonych, Mercier, miał w Richmond długą naradę z prezydentem konfederacyi południowej Davisem i działa w porozumieniu z rządem waszyngtońskim, który zna dobrze cel posłannictwa i zabiegów pana Merciera.

— Dnia 30 kwietnia wyszły wojska hiszpańskie jedną bramą z Tetuanu, podczas gdy wojsko marokańskie przeciwną bramą wchodziło.

— Niestawienie się cesarzowej na obiad i bal niedawno temu dawany w Tuileryach na cześć królowej holenderskiej, miało widocznie przyczynę polityczną. Podobnie postąpiły sobie, jak słyhać, księżna Montebello i de la Ferrière, chociaż na rozkaz cesarza należą do orszaku królowej podczas jej pobytu w Paryżu.

— Wczoraj sprzedany został dziennik demokratyczny Courrier du Dimanche za 200,000 fr. Gdy p. Grégory Ganeco objął jego redakcyę, miał dziennik ten zaledwie 34 abonentów.

— Rząd hessen-kasselski przyjął traktat handlowy prusko-francuski.

— Z wysp Madagaskaru donoszą o nader zycziwem przyjęciu, którego doznał u króla Radamy II wysłany do niego przez rząd francuski kapitan fregaty Brossard de Corbigny.

— Poseł francuski w Waszyngtonie, Mercier, skoro tylko wróci z Richmond, niebawem ma z Nowego Jorku udać się do Francyi, aby rządowi zdał oświadczenie ze stanu rzeszy i usposobienia umysłów w stanach amerykańskich. Spodziewają się, że 11 t. m. wsiądzie na okręt. Podróż jego zresztą odbyła się w zupełnym porozumieniu z rządem waszyngtońskim; krótko przed swoim wyjazdem miał długą naradę z ministrem Sewar-dem, a minister ten ofiarował mu nawet na jego usługi wyłącznie rządowy telegraf prowadzący z pałacu prezydenta (z białego domu) do twierdzy Monroe.

— Rząd austriacki niemogąc jak się zdaje, przeszkodzić traktatowi handlowemu między Francją i państwami związku celnego niemieckiego, postanowił zawrzeć podobny traktat z rządem francuskim i w tym celu rozpoczął się już układy w Wiedniu między hrabią Rechbergiem i księciem Grammont, w Paryżu między ministrem Thouvenelem i księciem Metternichem.

— Sądzą dość prawdopodobnie w Paryżu, że do zmiany obecnej w polityce włosko-francuskiej przyczyniły się niemało przedstawienia, których cesarzowi nie szczędził bezwydziałowy minister Billault, utrzymując, że nie byłby już w stanie bronić owego statu quo w obec ciał prawodawczego, jako też ostatnie wypadki parlamentarne w Prusach.

— Minister handlu i rolnictwa Rouher wyjeżdża na oglądanie wystawy do Londynu.

— Królowa holenderska wyjeżdża dzisiaj do Compiègne na spotkanie swego męża, który przyjeżdża do Paryża. Cesarz z cesarzową czekać będą na niego na dworcu kolei.

— Wczoraj odbyła się uroczysta żałobna msza w kościele Inwalidów, jako w rocznicę śmierci Napoleona I.

**Paryż, 8 maja.** Że sprawa włoska w ostatnim czasie znaczne uczyniła postępy, których skutki ukażą się nieza długo zapewne, to się już okazuje z uwagi zamieszczonej w dzisiejszym numerze półrocznego dziennika Patrie, który dotychczas między pismami paryskimi odznaczał się niechęcią swoją dla téjże sprawy. Krótka ta uwaga tyczy się podróży księcia Napoleona do Neapolu, której przypisuje nader wielkie znaczenie, zwłaszcza że znany aż nadto dobrze sposób myślenia i polityczne zasady stryjczanego brata cesarskiego, nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do cechy i celu tego posłannictwa. Jest ono, jak powiada Patrie, nowym i jawnym dowodem „znacznego popędu nadanego w ostatnim czasie sprawie włoskiej, w kierunku rozwiązania, różniącego się znacznie z pewnością od dążności do dobrowolnej ugody, którą dotychczas rząd francuski za możebną uważał.“ Książę Napoleon wyjeżdża z pewnością z Paryża w sobotę i w niedzielę wsiądzie na korwetę parową le prince Jérôme. Pogłoska, o której wspomnieliśmy wczoraj, jakoby podróż księcia była w związku z zamiarem zawarcia tajnego układu z rządem włoskim, bynajmniej nie ustaje, owszem dzisiejsza Presse twierdzi, że przyjdzie zapewne do przerobienia traktatów między Francją i Włochami. Z innej strony słyhać, że chodzi o zawarcie związku zaczepnego i odpornego między obydwojma mocarstwami, ale niebrak i na takich osobach z urzędowego świata, które zaręczają, że zamysł rządu francuskiego co do rozwiązania sprawy rzymskiej wkrótce ogłoszone zostaną i nie zadowolnią żadnej ze stron przeciwnych. Generał Goyon nie tylko jeszcze nie wrócił do Francyi, ale powrót jego zwlecze się jeszcze z przyczyn całkiem przypadkowych, dla tego też margrabia Lavalette wyjazd swój odroczył. Co się tyczy wypadków w Neapolu, a mianowicie zapału, z którym przy każdej sposobności ludność neapolitańska przyjmowała króla Wiktora Emanuela, trzymają się dzienniki legitymistowskie przyjętej w tym obzbie od dość dawnego czasu taktyki, przeczą krótko i stanowczo wszystkiemu; jeden z nich nawet twierdzi, że eskadry francuskiej nie ma w porcie neapolitańskim. Wiadomo, że utworzył się batalion strzelców z ochotników złożony, który miał na swoją rękę wojować w Abruzzach przeciw bandom opryszków; dowództwo nad nim miał objąć Menotti Garibaldi, syn Garibaldego. Otóż dzisiejsze dzienniki donoszą, że nie tylko Menotti podał się do dymisji, lecz że się cały ów batalion rozwiązuje, dla tego, iż rząd chciał dać dowództwo nad nim bratu generała Fanti, znanego z nieprzyjawnych uczuć swoich dla Garibaldego; ale z innej strony słyhać, że ten wypadek jest skutkiem usiłowań posła angielskiego Hudsona, który działając w myśl swego rządu, nie szczędzi w Turynie starania, aby usunąć wszystko coby tylko mogło przyczynić się pośrednio lub bezpośrednio do wybuchu wojny między Austrią i Włochami.

**Paryż, 9 maja.** Wyjazd margrabiego Lavalette z Paryża nastąpi dopiero w przyszłym tygodniu, ponieważ generał Goyon zatrzymał się trochę dłużej w Rzymie, aby odwiedzić papieża w Porto d'Anzio i złożyć mu hołd swój pożegnawczy. Papież, któremu osoba generała była bardzo przyjemną, wynagradzając jego przywiązanie do stolicy Apostolskiej, dał mu podobno krzyż orderu Chrystusowego, pierwszej oznaki honorowej państwa papieskiego, którą mała tylko liczba osób posiada i który w ostatnich latach dostało tylko kilka głów ukoronowanych i generał Lamoricière. Ojciec święty zafrasował się podobno mocno odwołaniem generała Goyona i podobno przesłał natychmiast telegrafem rozkaz nuncyuszowi swojemu w Paryżu, żeby zażądał od ministra Thouvenela wytlómaczenia pod tym względem. Książę Napoleon dał wczoraj obiad pożegnawczy, na którym przytomni byli członkowie poselstwa włoskiego i publicyści, którzy w dziennikach paryskich sprawy włoskiej bronili. Słyhać, że admirał Rigault de Genouilly, dowodzący eskadrą francuską w porcie neapolitańskim, odebrał rozkaz od rządu, aby wysłał dwa okręty naprzeciw przybywającemu jachtowi księcia Napoleona, jako eskortę honorową. Niektóre dzienniki tutejsze przestrzegają słusznie publiczność, żeby nie dawała wiary pogłoskom o tajnych układach między Francją i Włochami i o nagłym rozwiązaniu sprawy rzymskiej, gdyż mimo widocznego zwrotu, który zaszedł w polityce cesarskiej, nie może być mowy o przedkiem i gwałtownym postępowaniu w Rzymie, owszem zdaje się, że się na teraz skończy wszystko na odwołaniu generała Goyona i rozpoczęciu nowych układów ze stolicą Apostolską. Jeden z dzienników zagranicznych twierdząc,



że czerpie wiadomości swoje z najpewniejszego źródła, wprowadza obecny kierunek polityki francusko-włoskiej w bezpośredni związek ze sprawą amerykańską. Powiada on, że margrabia Lavalette w czasie pobytu swego w Londynie miał polecenie od rządu francuskiego, aby spowodować gabinet londyński do wspólnej interwencji w północnej Ameryce. Przyszło już podobno nawet pod tym względem do ugody. Najpierw obadwa mocarstwa mają ofiarować swoje pośrednictwo, a jeśli by to pośrednictwo odrzucono, natenczas wyślą silny korpus wojska. Wnioski te wyszły od rządu francuskiego, ale rząd angielski przystał na nie podobno pod tym warunkiem tylko, że nastąpi w pierw porozumienie co do rozwiązania sprawy rzymskiej; na owo rozwiązanie przeto musiał rząd francuski przystać, przyrzekł najpierw odwołanie generała Goyona i spowodował takim sposobem gabinet londyński do spółdziałania w pośrednictwie amerykańskim. Rozumie się, że przytaczamy tu całkiem bezstronne twierdzenie owego dziennika, nie biorąc bynajmniej odpowiedzialności za prawdziwość treści. O panu Mercier słychać, że już 26go kwietnia był z powrotem w Waszyngtonie. Jeden z korespondentów tutejszych dziennika Indépendance belge zbija zdanie londyńskiego Morning Postu, jakoby baron Mercier działał li tylko na własną rękę, owszem zaręcza, że nie tylko podróż jego do Richmondu odbyła się w skutek instrukcji odebranych z Paryża, ale że instrukcje te były mu przesłane na zasadzie porozumienia, które nastąpiło między Londynem i Paryżem.

Z Meksyku dzisiaj niema pewnych wiadomości; w jednym z dzienników tutejszych znajdujemy jednak zaręczenie, że tylko Francuzi ruszyli w głąb kraju i rozpoczęli kroki wojenne, co jednak jeszcze potwierdzenia potrzebuje.

Jenerałowie Türr i Klapka, którzy są obecnie w Londynie, mieli temi dniami posłuchanie u lorda Palmerstona, Russela i Layarda, którzy Türrowi oświadczyli wielkie zadowolenie swoje z przyjęcia jakie spotkało W. Emanuela w Neapolu i z pomyślnego zwrotu, który sprawa włoska teraz przybierać się zdaje.

Stowarzyszenie geneueńskie w celu oswobodzenia i zjednoczenia Włoch, wystosowało gwałtowną protestacją do lorda Palmerstona przeciw okupacji francuskiej w Rzymie.

Patric donosi, że rząd chiński postanowił wysłać nadzwyczajne poselstwo do Paryża i Londynu.

Sułtan turecki ma zamiar zwiedzić prowincje swego państwa, a mianowicie Azyą mniejszą i Egipt; podróż ta, w której ma mu towarzyszyć wielki wezyr Fuad pasza, trwać będzie miesiąc.

Ami de la Religion donosi, że na wyspie Madagaskarce wybuchło powstanie przeciw królowi Radamie II, którego chciano zamordować. Król wprowadził zabój morderce i uszedł niebezpieczeństwa, ale rokusz, na którego czele stoi dawniejszy współzawodnik Radamy, książę Rambo Solam, jeszcze nie stłumiony. Pays zaręcza jednak, że wiadomość ta jest fałszywą.

## WŁOCHY.

Turyń, 6 maja. Podróż księcia Napoleona do Neapolu uważają tu za wypadek, który za sobą ważne zmiany pociągnie. Spodziewają się na pewne, że najbliższy krewny cesarza przywiezie ze sobą rozwiązanie kwestyi rzymskiej. Francya poda papieżowi projekt tego rodzaju, że go Ojciec św. nie przyjmie, w skutek czego zapowie, że w tym a w tym czasie wycofnie wojska swe z państwa Kościelnego, pozostawiając Wiktorowi Emanuelowi obronę papieża.

Neapolitańczycy starają się serdecznością udowodnić Francuzom, jak bardzo popularne są w Włoszech kolory francuskie, skoro tylko przestaną popierać interesa hr. Chamborda i Franciszka II. Admirał Rigault de Genouilly, którego lud z takim uniesieniem wita, gdzie się tylko pokaże, dawno już był lubiany w Włoszech. Również serdecznie witają w Neapolu posła francuskiego Benedettego. Osm francuskich okrętów liniowych spoczywa obecnie na kotwicy przed Neapolem.

Kardynał Antonelli posłał księcia San Cesario z ważnymi depezymi do Paryża; poseł ten ma wręczyć pomiędzy innymi własnoręczny list papieża cesarzowi Francuzów. Książę przybył już d. 2 b. m. do Marsylii i udał się niezwłocznie w dalszą podróż do Paryża.

Podług Opinione nationale wyjechało tak z Wenecji jak i Rzymu kilka deputacy, reprezentujących wszystkie miasta królestwa weneckiego, celem powitania króla w Neapolu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 maja. W numerze 107 pisma naszego zamieściliśmy byli korespondencyą z Piły, dająca szczegółowy opis wyborów odbytych jakoby w Pile w dniu 6 bm. Otóż wypada nam sprostować, że lubo list ten od wiarogodnego naoczego pochodzi świadka, to jednak w skutek nieporozumienia zaszedł w redakcyi, mylnie tam wymieniono Piłę, jako miejsce wyborów dla powiatów chodzieskiego i czarnkowskiego. Wybory te odbyły się, stósownie do prawa rozgraniczającego miejsca sejmików wyborczych, nie w Pile ale w Trzcińcu. Wszystko więc co w owym liście się mieści, odnieść należy do wyborów odbytych w Trzcińcu w dniu 6 bm.

Z pod Stęszewa, 8 maja. Przesyłam kopję dokumentu tyczącego się praw wyborów trzcińskich w powiecie poznańskim. Jest to protest i skarga zarazem dwu komorników mieszkających obecnie w Konarzewie, z nich jednego, który w listopadzie r. z. nie głosował przy prawach na p. Kaskla, p. Kaskel na s. Wojciech r. b. ze służby oddał. Protest został oddany, jako list rekomendowany, na początku w Stęszewie rano dnia 30 kwietnia, a zatem tego samego dnia powinien był dojść pana Gaedego, król. komisarza wyborczego. Dokument ten brzmi:

„Do Wielmożnego Gaede, radcy rejencyjnego i komisarza oborczego, w Poznaniu fr. recom. Nijżej podpisani prawyborcy okręgu wyborczego trzcińskiego, należącego do dystryktu stęszewskiego, zanoszą następującą skargę do szanownego komisarza wyborczego powiatu poznańskiego i obornickiego, radcy rejencyjnego pana Gaede: Na św. Wojciech t. j. dnia 23 bm. wypowiedzieliśmy się z Trzcielina do Konarzewa. Chcąc naszemu obywatelskiemu obowiązku zadość uczynić, posłaliśmy dnia 28 bm. do Trzcielina na wybory pierwotne. Jakkolwiek byliśmy zapisani w liście wyborców, p. Kaskel, komisarz wyborczy, wykreślając nas z owęj listy mimo naszej protestacyi, nie przypuścił nas do wybierania wyborcy w III oddziale. W ten sposób postąpił sobie ze Zalesnym, który od s. Wojciecha przeniósł się z Trzcielina do Sapowic. Odsadzając nas od służącego nam prawa wyborczego pozwolił natomiast głosować w III oddziale takim osobom, które dopiero od Nowego roku bieżącego mieszkają w Trzcielinie, nie miały do tego według zdania naszego najmniejszego prawa. Takimi są: Marcin Kurasz, Szymon Kasprzyk i Wojciech Jujka. Protestując uroczyście przeciw ważności praw wyborów trzcińskich, prosimy zarazem szanownego komisarza i radcę rejencyjnego, aby śledztwo rozpoczął przeciw zwałceniu prawa naszego przez pana Kaskla. To co powiedzieliśmy, zeznać mogą świadkowie: 1) Andrzej Kopa w Trzcielinie. 2) Młynarz Palacz w Trzcielinie. 3) Gospodarz Szkiełda w Lisówkach. Konarzew dnia 29 kwietnia 1862 r. (podp.) Marcin Dudziak. Idzi Wosiński.“

Z Obornickiego, 8 maja. Dzień praw wyborów 28 kwietnia rb. smutne i bolesne dla nas pozostawi wspomnienie. W okręgu łukowskim dotychczas w drugiej klasie Polacy przewyższali Niemców, teraz wiadomo z jakich powodów usunono dwóch Polaków z drugiej klasy. Przed trzema miesiącami było 5 Polaków a 4 Niemców, obecnie umieszczono w tej klasie 4 Niemców, a 3 Polaków. Na zanesioną reklamacyę, król. urząd ziemski, wcale nie odpowiedział. Gdy mieniący się być pokrzywdzonymi osobiście się udali do król. urzędu ziemskiego w Obornikach z zapytaniem, dla czego ich wykluczono z drugiej a do trzeciej klasy przeniesiono, lakonicznie im odpowiedziano: że p. Jagow z Uchorowa sam stanowiący pierwszą klasę, podwyższony został w podatkach, a więc niektórych musiano z drugiej klasy przenieść do trzeciej. Wszakże przepisy i regulamin jasno i wyraźnie opiewają, że wszystkie oddziały mają się składać każdy z liczby osób placącej 1/3 część całkowitej sumy podatków. Przewodniczący nie przyjmował mienię głosów wszystkich ludzi spisanych w liście prawyborców a na wyborach się znajdujących, ale niezapisawszy nazwiska niektórych wyborców, krzyżkiem tylko je oznaczył, jako głosy nieważne. Głosy te padały na ks. Wąchalskiego z Białężyna. Tym sposobem ks. Wąchalski utracił 16 głosów, a przeciwnik jego p. Martini odniósł zwycięstwo. Przewodniczący p. Martini nie wybrał do asystencyi z obojga narodowości, usunął przeto osoby narodowości polskiej, któreby swoich praw bronić mogły. Protestacyę ks. Gielicha z Łukowa przeciw temu postępowaniu, przewodniczący unieważnił mniejszością głosów (5 Niemców a jeden Polak); ks. Wąchalski z Białężyna i prawyborcy dopominający się swoich praw, oddaleniu zostali, jako nienależący do asystencyi. Protestacya ks. Wąchalskiego z Białężyna przeciw tej czynności do król. urzędu ziemskiego zanesiona, została bez odpowiedzi. Pan Jeszka z Białężyna ludziom niemieckiej narodowości kazał iść na głosowanie, nawet im dał furmankę, a Polakom zaś przez swoich

włodarzy rozkazał jechać na pole do roboty, więc nie przybyli. Li sta po przeczytaniu przytomnych wyborców wiina była być zamkniętą, tymczasem p. Martini jako przewodniczący w oznaczonej godzinie z pola i gorzeln, dominialnych ludzi przez ekonoma i swoich włodarzy do oddawania głosów sprowadził, a ci biedacy sprowadzeni z widoczną boleścią serca i bojaźnią głosowali na p. Martinię. Nie daj więc, żeśmy musieli upaść, pomimo naszej liczby, jedności i usilności, jaka pomiędzy nami panowała.

Głos wszystkich tych, którzy od s. Wojciecha zmienili miejsce swego pomieszkania i stawili się na wybory, a byli przez przewodniczącego przeczytani i do wyboru wywołani, uznany został za nieważny przez całą asystencyę, z wyjątkiem ks. Gielicha z Łukowa, który zasiadał w komisyi, i który swą opinię przy podpisie protokołu wyborczego o-rzekł.

I tak: głosujących było 145 w trzeciej klasie; ks. Wąchalski otrzymał 79 głosów, a w policzeniu było dla niego zapisanych tylko 63 głosy. Głosy tych co się wyprzedzili na s. Wojciech ale którzy stawili się na wybory, uznano za nieważne, a mianowicie głosy Czarneckiego Walkowiaka, Łakojewskiego, Sroki, Jakubowicza, Skotarczaka, Juszczy Mielcarca, Radomskiego, Cholewickiego, Lisowskiego, brakujące wszelkie nazwiska mogą w razie koniecznej potrzeby podać.

Wiadomo mi z wiarogodnych ust: że w okręgu połajewskim i Wielkiego Krosina (jak mi opowiadali wyborcy p. Welnic i p. Polczyński z Krosina, wszystkich przypuszczano do głosowania, którzy byli umieszczeni w liście prawyborców i głosy ich uznano za ważne chociaż swe miejsca na s. Wojciech zmienili i do innych wsi się przeprowadzili. Tak samo działo się w okręgu wyborczym w Studzieńcu.

Z Obornickiego, 6 maja. Podczas wyboru dwóch deputowanych na sejm do Berlina w Murwanęj Goślinie, mieliśmy świeży dowód nieprzychylnego usposobienia ze strony urzędnika, radcy rejencyjnego p. Gaede, reprezentującego rząd i władzę jego, jako komisarz wyborczy. Dzięki zdrowemu rozumowi naszego ludu, który nie dał się unieść chwilowemu uczuciu, ważąc ważność sprawy, jaka w tej chwili miała wypaść na korzyść jego. I tą razą dla języka polskiego nie przysposobiono urzędowego tłumacza, którego nadleśniczy królewski p. Stahr nie posiadający znajomości i rutyny potrzebnej, zastępował. Jego sposób wyrażenia się „wy pewnie lepiej po rusku rozumieć jak po polsku“ jest dowodem usposobienia zaiste charakterystycznym dla osoby, którą na tak ważny urząd tłumacza przy najważniejszych akcie konstytucyjnym powołano. W ogóle pomimo ważności protestacyi, jakie do akt złożone zostały, dyskusyi nad niemi wcale nie otworzono, postępowanie pana radcy rejencyjnego dało się uczuć wszystkim i pozostanie w pamięci każdego. Z drugiej strony dziwne wrażenie sprawiły zwarte kolumny dwóch obozów głosujących przeciwko sobie. Uległość podziwienia godna, interes do największego posunięty stopnia, ożywały każdego. Było to walka szczególna w swoim rodzaju przedstawiająca obraz odrzynawych wszystkich frakcyi germanizmu naprzeciw Polakom. Iżle to zabiegów, środków, środków, Niemcy nie użyli, ażeby swoich przeprowadzić. Ależ Bóg nie opuścił nas i tą razą. Nie wielka różnica; bo tylko jednym głosem zwycięstwo przechyliło się na stronę naszą; ale na przyszłość nie bądzmy zbyt pewnymi siebie, i nie zasypiamy na laurach odniesionego zwycięstwa, bo z drugiej strony o ile mi wiadomo przemysłiwają nad zadaniem nam porażki, którą przy klasyfikacyi i regulowaniu podatku gruntowego odnieść możemy.

Szanowne duchowieństwo, które tyle dowodów gorliwości i wpływu swego na serce i umysł ludu złożyło, niech tam szczególnie, gdzie przy wszech czysto polskich nie masz już dominii polskich, dołoży starania nader skutecznego za pomocą świata religii, ażeby lud w nich zamieszkały oświecać, umacniać hart duszy jego i uczynić silnym naprzeciw pokusom, jakie mu zagrażają. Jeżeli kiedy, to dziś duch apostołski do działania jest powołany.

Inowrocław, 7 maja. Piszą stąd do Volks Ztg. Zapewne w żadnym innym miejscu wyborczym nie stoczono tak zaciętej walki, jak w Łabiszynie, okręgu wyborczym inowrocławsko-szubskim. Chodziło tu najpierw o kwestyę narodowości Niemców i Polaków, a potem Niemcy dzielili się na trzy stronnictwa, a mianowicie na postępowców, liberalnych i feodalnych i każde stronnictwo postawiło swego osobnego kandydata, i pomimo przedwyborów każde na swego głosowało; wyborcy polscy głosowali jak jeden mąż. W pierwszym skrutynium otrzymali: dyrektor sądu powiatowego Gottschewski z Szubina 121, prezes rejencyj Schleinitz z Bydgoszczy 65, minister wyznań Mühler 20, radca sądu powiatowego Goeldner z Szubina 16, właściciel dóbr Schenk z Kawencina 1 głos, właściciel dóbr Kantak z Dobieszewka 206. Żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Przy drugim, trzecim i czwartym skrutynium głosy niemieckie również się rozdwoiły, dopiero przy piątym skrutynium po 9 godzinnej walce polacyli się niemieccy wyborcy feodalni z postępowcami nie chcąc ażeby Polak przeszedł, i przeprowadzili kandydata niemieckiego stronnictwa postępowców, dyrektora sądu Gottschewskiego 223 głosami przeciwko 204, które otrzymał p. Kantak. Głosowanie na drugiego posła daleko szybciej ukończono, bo w jednym skrutynium. Kilku Starozakonnych połączyło się z Polakami. Z 421 wyborców głosowało na Kantaka 217, S. opikar, sędziego powiatowego z Inowrocławia 92, Schleinitza 95, Goeldnera 17. Kantak zatem otrzymał absolutną większość.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Wczoraj o godzinie 7 1/2 wieczorem zakończył życie doczesne s. p. Jan (w Oleju) Kucharski z Niedźwiedzia. Eksportacya ciała odbędzie się do tutejszego kościoła dnia 18 bm. O czém donosi krewnym, przyjacielom i nieprzyjacielom zmarłego s. p. Jana strapiona żona i niedorostki. (1474)

Wczoraj o godz. 9 z rana zasnął w Bogu nauczyciel przy szkole miejskiej w Wschowie Stanisław Radojewski; o czém uwiadamia strapiona żona krewnych i przyjaciel. (1475)

Dnia 8 t. m. umarł s. p. M. Ueberle w Zembcowie pod Ostrowem, zostawiając w smutku pograżoną żonę i dzieci. (1440)

## Sprzedaz konieczna. [3781]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Poznań, dnia 23 października 1861. Nieruchomości do fryzjera Karola Edwarda Andersa i listowego Wilhelma Andersa należące, w Poznaniu na Starém Mieście pod No. 183 i 202 położone, które wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w rejestratorze na 5980 tal. 22 sgr. 6 fen. resp. 5038 tal. 3 sgr. oszacowane zostały, mają być w termi-

nie dnia 18 lipca 1862 w lokalu sądowym sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretensyę realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Wierzyciele co do miejsca pobytu nieznanymi:

- niewiadomi spadkobiercy byłego kontrolera poborowego bramy Stanisława Sinnickiego,
- kupcowa Eliza Kryszyna Weller z domu Dübrow resp. tej następcy prawni, Anna Wilhelmina Anders ztąd, zapożyczają się publicznie.

## Obwieszczenie. [1128]

Król. sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 lutego 1862 r.

I. Ekonomowi Kajetanowi Rudnickiemu w Gnieźnie pod Grodziskiem następujące 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego:

- nr. 55/4610 Dusina powiat Śrem na 200 tal.
- nr. 15/1672 Jarosławiec pow. Środa na 200 tal.
- nr. 32/4683 Gryzów, pow. Kościan na 200 tal.
- nr. 87/368 Zakrzewo pow. Krobica na 200 tal.
- nr. 144/3011 Wojnowice pow. Buk na 200 tal.
- nr. 15/3581 Górka pow. Krotoszyn na 100 tal.
- nr. 25/6012 Psarskie powiat Śrem na 100 tal.
- nr. 15/2334 Bruczków p. Krotoszyn na 100 tal. wraz z kuponami od Bożego Narodzenia 1857 r. i talonami.

II. Pułkownikowej owdowiałej Annie Nie-

golewskiej w Niegolewie 3 1/2 % list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 17/4333

Kościan na 40 tal. bez kuponów; o czém uwiadomiać się winni.

III. Radcy dóbr Koralewskiemu w Smogulcu pod Gołańczą 3 1/2 % listy zastawne W. Ks. Poznańskiego

- a) nr. 17/4240 Pomarzanowice p. Środa na 200 tal.
- b) nr. 90/4036 Bendlewo pow. Poznań na 100 tal.
- c) nr. 44/2613 Mszczyn pow. Śrem na 40 tal.

wraz z kuponami od św. Jana 1858 r. wedle podania skradziono. Dzierżycieli tych listów zastawnych wraz z kuponami i talonami wzywamy przeto, aby się z pretensyami swojemi do nich w terminie na dzień 15 września 1862 roku przed południem o godz. 11 przed ur. Ryll, sędzią powiatowym w izbie instrukcyjnej wyznaczonym zgłosili i prawa swe wykazali, w przeciwnym bowiem razie całkowitego umorzenia tych listów zastawnych, kuponów i talonów oczekiwać mogą.

## Otworzenie konkursu.

Królewski sąd powiatowy w Gnieźnie.

Wydział pierwszy.

Gnieźno, dnia 7 maja 1862 w połud. o godz. 12. Nad majątkiem handlarza Jakóba Cohna w Gnieźnie otworzono konkurs zwyczajny w postępowaniu skróconem. Tymczasowym zarządcą masy ustanowionym został radca sprawiedliwości Kwadyński.

Wierzycieli dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 21 maja r. b. przed południem o godzinie 11tej, przed komissarzem Wnym sędzią powiatowym Roer w naszej sali instrukcyjnej wyznaczonym,

oświadczenia i propozycje swoje względem utrzymania tegoż zarządcy lub ustanowienia stanowczego zarządcy wyrzekli.

Wszystkim, którzy od dłużnika wspólnego cokolwiek w pieniądzech, papierach, lub innych rzeczach w posiadaniu lub schowaniu mają, lub którzy mu cokolwiek są winni, zalecamy, aby nic jemu nie wydali lub wypłacili, owszem o posiadaniu przedmiotów do dnia 7go czerwca r. b. włącznie sądowi lub zarządcy masy doniesienie uczynili i wszystko z zastrzeżeniem jakowych swych praw, tamże do masy konkursowej oddali. Zastawy mający lub inni z nimi równo uprawnieni wierzyciele dłużnika wspólnego powinni o rzeczach zastawionych w ich posiadaniu się znajdujących tylko doniesienie uczynić.

O Zarazem wzywamy wszystkich tych, którzy do masy pretensy jako wierzyciele konkursowi rościć chcą, aby należności swoje, bądź że takowe już są wyskarżone lub nie z prawem żądaniem pierwszeństwa do dnia 7 czerwca r. b. włącznie u nas piśmiennie lub do protokołu zameldowali i następnie do rozpoznawania wszystkich w czasie wspomnianym zameldowanych pretensyi dnia 20 czerwca r. b. przed południem przed wyżej namięnionym komissarzem w lokalu instrukcyjnym sądu naszego stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, winien odpis onego i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojej pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego pozamiejscowego sobie obrać i do akt

Dodatek.



donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy jako adwokatów panów radcę sprawiedliwości Bernharda i Kellermanna, i rzecznika Ellerbecka. [1450]

**Obwieszczenie.**

Dnia 30 maja r. b. z rana o godz. 10tej sprzedane zostaną przed ratuszem tutejszym przez naszego komisarza aukcyjnego Hoppe różne machoniowe meble w wartości ogólnej 203 tal. w drodze aukcji publicznej. Chęć kupienia mających zaprasza się na termin ten. Śrem, dnia 7 maja 1862.

Królewski sąd powiatowy. Wydział pierwszy. [1455]

Z powodu tutejszej korespondencji w nr. 102 Dziennika Poznańskiego oświadcza pan Dr. Peltasohn w nr. 106 że „ze serca jest zwolennikiem sprawy Polaków i że w tej tylko myśli na mnie głosował, że mnie za równego sposobu myślenia względem sprawy polskiej uważał.“ Jeżeli pan Dr. Peltasohn uczyniony mu zarzut jego polskich kundmanów, takim oświadczeniem ustnie odpiera, tobym już w jego interesie na to nie zważał; lecz przeciwko jego oświadczeniu w piśmie publicznem nadmienić muszę: że mnie, jak w listopadzie r. z. tak też i tym razem z strony niemieckich prawoborców na kandydata wyborczego postawiono, i wszyscy też tylko niemieccy prawoborcy swe głosy mi dali. Ta okoliczność jako też i fakt, że ja, jak w grudniu r. z. tak też i teraz tylko na niemieckiego deputata głos mój bym był dał; tudzież, że w tym oddziale tylko jednego oborcę wybierano, i że naprzeciw mnie z polskiej strony na p. Wiśniewskiego jako kandydata oborczego głosowano, to wszystko p. Dr. Peltasohnowi niewiadomym być nie mogło, powinien był zatem według wynurzonego usposobienia, bez wachania się na p. Wiśniewskiego głosować.

Milczec jest częstokroć lepiej jak mówić. Ostrow dnia 9 maja 1862.

(1462) M. Berliner.

Gniezno, 10 maja. Na zarzuty mi czynione, co się tyczy oborów, a oparte po części na fałszu (co do wyborów ostatnich), po części na złośliwym wyłomaczeniu sobie samego faktu (przy oborach zeszlatorcznych) nie odpowiadam, broń Boże, jakiemkolwiek tłumaczeniem się, lecz natomiast wzgardą największą, na jaką zasługują ci, co tak lekko honor cudzy na szwank wystawiać bynajmniej się nie wzdrygają. Opinia, jaką podobni ludzie mieć o mnie mogą, wcale mnie nie frasuje, bo czysty na sumieniu, zawsze znajdę poparcie tam, gdzie spokojne lecz silne poczucie narodowe ma jeszcze przewagę nad powierzchowno-fanatycznym udawaniem patryotyzmu.

[1464] F. Kotliński.

Z powodu odłożenia walnego zebrania Towarzystwa rolniczego powiatów północ. W. Ks. Pozn., odkłada się także zebranie wydziału ogólnego na dzień 19 maja r. b. o godzinie 9tej przed południem. (1472)

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Bukowskiego odbędzie się dnia 14 m. b. o godzinie 3 po południu w Opalenicy w obery pana Witajewskiego, — na które tak członków, jako też i wszystkich do tegoż Towarzystwa przystąpić chcących niniejszym zapraszamy.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Bukowskiego. [1413]

Polskie nabożeństwo w kościele kalwińskim w Lesznie dnia 18 maja b. r. odprawi

(1425) X. Hartnik.

Jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer osiadłem w Jarocinie.

[1426] Dr. J. Niklewski.

Nakładem księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie wyszło:

**BOGA RODZICA.**

Śpiew św. Wojciecha.

Z nutami. Pieśń od św. Wojciecha ułożona, którą X. X. Wikaryusz Kościoła Metropolitalnego Gnieźnieńskiego, w każdą niedzielę i święta uroczyste przy grobie jego śpiewają, z fundacji JW. X. Franciszka Raczynskiego, kanonika Gnieźnieńskiego i Poznańskiego.

Cena pojedynczego egzemplarza 3 fen. 100 sztuk 15 sgr. (1457)

Drugie obszerniejsze wydanie modlitw i pieśni narodo-religijnych, z litanją do Matki Boskiej, którą śpiewają podczas majowego nabożeństwa, wydrukował Pawicki w Poznaniu. Egzemplarz 9 grp. (1470)

**DONIESIENIE.**

Zapobiegając nadaremnyim zgłoszeniom i zapytaniom, donoszę niniejszém, że miejsce ucznia w wydziale handlowym fabryki mojej już jest zajęte.

(1453) H. Cegielski w Poznaniu.

Gorzelnik, kawaler, Polak, praktykujący już kilka lat w tym zawodzie, poszukuje miejsca od św. Jana 1862 r. Adres: N. N. poste restante Grodzisk. [1409]

Jestem Agentem dóbr, potwierdzony przez prezydum miasta Poznania, konsensem stwierdzony. Prezentuję interesa kupna, sprzedaży, jako dzierżaw dóbr, oraz średnich i małych folwarków, mając bardzo wiele anszlagów do sprzedania w celu kupienia. Przychylając się do godności wszystkich JW. Panów właścicieli dóbr i folwarków, czynię wzmiankę, aby zechcieli się do mnie udać z dwóch stron. Także przyjęcie urzędników gospodarskich i t. d. tych osób którzy potrzebują przyjąć, i tych którzy sobie życzą pomieszczenia. Spodziewam się, jako rodakowi zechcecie swe zaufanie ofiarować, który w każdym momencie jestem przysposobiony do zadosyćczynienia z dwóch stron.

Poznań, Chwaliszewo pod Nr. 10. Stanisław v. Rejer, agent dóbr itd. [1459]

Mam kupca, który sobie życzy dobra kupić za gotówkę, 10 do 15 tysięcy morg, tutaj w W. Ks. Poznańskim.

Mam dwoje dóbr w gnieźnieńskim powiecie z borami na sprzedaż, z inwentarzami kompletnymi, na obu dobrach cena kupna 80,000 talarów, zaliczki tylko potrzeba po 35,000 talarów, gdyż tam jest stara landszafta.

Mam dzierżawcę rodaka, który sobie życzy przystąpić do dzierżawy 10,000 talarów.

Mam pięciu ekonomów bezżennych, wolni od wojska, byli w nauce w Turwi po kilka lat, teraz w wielkich gospodarstwach zostawali w obowiązkach, złożyli do mnie swe atesta, listy rekomendacyjne, życzą sobie pomieszczenia stosownego od św. Jana r. b.

Dwóch ekonomów mam, którzy mają żony, bez dzieci, życzą sobie takie posady, że żony ich mogą być gospodyniami, ci złożyli atesta i listy rekomendacyjne wzorowe swęj praktyki, w wielkich gospodarstwach byli, także byli w naukach w Turwi.

Leśniczy żonaty z dobrmi atestami, praktyczny w swym fachu, życzy sobie posadę stosowną; chce złożyć 1000 talarów kaucyi, wstąpić chce od św. Jana w obowiązki.

Gorzelnik, rodak, żonaty, w wielkich gospodarstwach praktykował, w ostatniem miejscu kilka lat jest, życzy sobie od św. Jana r. b. tutaj w W. Ks. Poznańskim lub do Królestwa.

Ogrodowy, kawaler, który wycuczony w wielkich ogrodach, praktyką udowodnił, złożył u mnie list nauki i atesta bardzo wzorowe, życzy sobie tutaj w W. Ks. Poznańskim lub do Królestwa Polskiego od św. Jana r. b.

Ogrodowy, żonaty, który był 4 lata i 7 lat w miejscach ostatnich, życzy sobie od św. Jana r. b. posadę.

Zarządca dóbr, żonaty, był w wielkich gospodarstwach, może złożyć 500 talarów kaucyi, życzy sobie posadę od św. Jana r. b. tutaj w W. Ks. Poznańskim lub do Polski.

Powyższe osoby zainteresowane, w tym celu zechcą się do mnie udać listownie, na ich zadowolnienie w każdym momencie odpowiedzialnym jestem.

Poznań, Chwaliszewo pod Nr. 10. v. Rejer, agent dóbr i t. d. [1460]

Donoszę Szanownej Publiczności, iż zadzierżawiłem tu w Wągrówcu od 1 maja r. b. hotel Poznański i założyłem oberżąd, a będąc zaopatrzony w dokładnie urządzoną kuchnię, w odpowiednie lokale i usługę, polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. [1415]

M. Malczewski.

**Uwiedomienie!** (1452)

Wysokiej Szlachcie, szanownemu Obywatelstwu i całej Publiczności mam zaszczyt, jak najumierniej oświadczyć, iż w tutejszém mieście jako najpierwszy otworzyłem mój handel wszelkich towarów morskich, t. j. wędzonej i marynowanej czystoreński łosoś, wegorsze, biklingi, tłuste flondry, wszelkie marynaty i t. d., przyrzekając zarazem jak najakuratniejszą usługę, proszę o łaskawy wzgląd jako ziomek.

Józef Bokś, Fryderykowska ulica nr. 4. vis-à-vis sądu kryminalnego.

Mieszkam zaś przy Sapieżyńskim placu 6. (1443)

**Wystawa międzynarodowa w Londynie.**

**DOM POLSKI**

W LONDYNIE.

7 Great Newport Street, Leicester Square.

Biuro informacji, kawiarnia i osobna czytelnia, w której znaleźć można oprócz dzienników cudzoziemskich Czas, Dziennik Polski, Dziennik Poznański, Gazetę Polską, Gazetę Narodową i Nadwiślanina, Jutrzenkę, Gwiazdkę Cieszyńską, Kuriera Warszawskiego i główniejsze Czasopisma Polskie.

Wszelkie informacje miejscowe, wskazanie tanich mieszkań, tłumacze do oprowadzania podróżnych, bilety wchodowe i wszelkie inne ułatwienia dla podróżnych z Polski.

W bliskości Domu Polskiego znajduje się skład tytoniów p. J. Michalskiego i traktyeria J. Grzeszkowskiego. (1451)

Z powodu wyjścia z dzierżawy sprzedawcą będę moje nadkompletne inwentarze, żywe i martwe, przez licytacją dnia 4go czerwca rb. w Ostrowitem trzemesz. pod Trzemesznem. (1432) L. Jurkiewicz.

**Regularna komunik. parowcami.**

**Szczecin-Ryga**

(od miasta do miasta)

na parowcach „Herrmann“ i „Tilsit“. Odjazd w każdą środę, o godzinie 6 z rana. I. kajut. 16 tal., II. kajut 12 tal., miejsce na pokładzie 8 tal.

**Szczecin-Kłajpeda-Tylza**

na parowcu „Memel-Packet“. Odjazd: dnia 5, 15 i 25 każdego miesiąca o 11 godzinie przed południem.

Kajut. do Kłajpedy 6 tal., Tylzy 7 tal., miejsce na pokładzie do Kłajpedy 2½ tal., do Tylzy 3½ tal.

**Proschwitzky i Hofrichter,**

(1451) Szczecin i Swinemünde.

**Płótno i drelich na wańtuchy**

ważące aż do 60 funtów, od 4 tal. począwszy poleca

**Benjamin Schoen,**

Skład płótna i towarów modnych, Rynek 49. [1466]

**Roslinna POMADA** w laskach

aska oryginalna 7½ sgr. za autoryzacją król. profesora chemii dra Lindesa w Berlinie; złożona czysto z roślinnych ingrediencyi, działa nader skutecznie na wzrost włosów, udziela im piękny połpsk i większą elastyczność i przydatną jest zarazem nadzwyczaj do utrzymania rzeborku.

Dla Poznania znajduje się jedyny skład u [3428]

**Włoskie MYDŁO** miodowe

(w paczkach po 51 2½ sgr. Mydło miodowe aptek. A. Sperati w Lodi (w Lombardyi) kwalifikuje się przez swe ożywiający i utrzymujący działanie na siogłość i delikatność skóry przedewszystkiem do mycia delikatnych dzieci i do użytku dla dam, których delikatna płeć użycia zupełnie czystego mydła wymaga.

**J. Menzla,**

przy ulicy Wilhelmowskiej obok poczty.

**Magdeburgskie TOWARZYSTWO UBESPIECZENIA OD GRADOBICIA.**

Kapitał zakładowy: Trzy miliony tal., w 6000 sztuk akcyach, z których 3001 wydane zostały, ubezpiecza płody polne wszelkiego rodzaju od gradobicia za stałemi składkami, a zatem bez dopłaty. Wynagrodzenia wypłaca się najpóźniej w czterech tygodniach po ustanowieniu szkody; za punktualne wypełnienie obowiązku tego gwarantuje przy kapitale zakładowym rozległy obszar interesów i stan majątkowy Towarzystwa.

W czasie ośmioletniego istnienia przyjęło Towarzystwo 264,041 ubezpieczeń i wypłaciło 2,592,571 talarów wynagrodzenia.

Uwiedamiamy niniejszém Szanowną Publiczność, iż Magdeburgskie Towarzystwo ubezpieczenia od gradobicia

**JMPana Sauuela Rosenfelda w Swarzendzu** jako agenta swego dla Swarzendza i okolicy grzeznaczyło. Poznań, dnia 12 maja 1862.

**Annus i Stephan,**

Agenci generalni Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od gradobicia.

Stosownie do powyższego obwieszczenia polecam się do przyjmowania wniosków o ubezpieczenie dla rzeczzonego Towarzystwa, gotów do udzielenia jakokolwiek życzonej informacji. Swarzendz, dnia 12 maja 1862.

**Samuel Rosenfeld,**

Agent Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od gradobicia, oraz agent Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od ognia. (1460)

**GERMANIA.**

**Towarzystwo zabezpieczające płody polne od gradobicia w Berlinie.**

Towarzystwo to istniejące od roku 1849 na wzajemności oparte przyjmuje i w tym roku zabezpieczenia od gradobicia. Daje ono ciągle, przez swe na doświadczeniach oparte Instytucye, przez coroczne zgromadzanie funduszu rezerwowego, tudzież przez rozpowszechnienie swemu odpowiednią oszczędną i sumienną administracją, zabezpieczającą Publiczności jak najrozsleglejsze gwarancye. Towarzystwo wypłaca całkowicie członkom zabezpieczającym się na pięć lat wynikłe szkody natychmiast po ustanowieniu tychże, a z końcem każdego pięcioletniego okresu przypadającą dywidendę Stosownie do statutów zgromadzany fundusz rezerwowo pozostaje wyłącznie własnością Towarzystwa.

Jako reprezentant tego zakładu na poznański obwód rejencyjny polecam takowy szanownej Publiczności rolniczej, i jestem gotów tak jak i poniżej wymienieni panowie ajenci specyjalni mego obwodu, w każdym czasie do przyjmowania wniosków o zabezpieczenie; tak w moim jak i w biurach pomienionych panów wyłożone są tym celem formularze do wniosków, statuty, taryfy i t. d. Polise wypełniam natychmiast.

Ajenci podemną zostający są następujący:

- Pan Herm. Strassmann . . . . . w Raszkowie.
- „ Aktuaryusz D. Goldstein . . . . . „ Ostrowie.
- „ Kassyer dominiálny J. Lehmann . . . . . „ Murów, Goślinie.
- „ Sekretarz L. Knothe . . . . . „ Międzyrzeczu.
- „ Bonitor Fr. Hinze . . . . . „ Poznaniu.
- „ Kamelarz F. Flemming . . . . . „ Nowym Trzcielu.
- „ Poborca obwodowy Rymarkiewicz . . . . . „ Wronkach.
- „ Kupiec Rud. Adler . . . . . „ Wschowie.
- „ Kupiec Jul. Peyser . . . . . „ Szamotułach.
- „ Kupiec A. Mendelsohn . . . . . „ Miłosławiu.
- „ Kupiec Jakób Jacoby . . . . . „ Rogoźnie.
- „ Kupiec Ad. Naucke . . . . . „ Międzychodzie.
- „ Oberżysta R. Graumann . . . . . „ Kobylinie.

Poznań, 30 kwietnia 1862. Komisarz aukcyjny Lipschitz, agent jeneralny, biuro przy ul. Szerokiej Nr. 20.



# Magdeburgskie Towarzystwo ubezpieczenia od gradobicia.

## Kapitał zakładowy: Trzy miliony talarów.

w 6000 sztuk akcyach, z których 3001 wydane zostały, ubezpiecza plody polne wszelkiego rodzaju od gradobicia za stałymi składkami, a zatem bez dopłaty. Wynagrodzenie wypłaca się najpóźniej w czterech tygodniach po ustanowieniu szkody; za punktualne wypełnienie gwarantuje przy kapitale zakładowym rozległy obszar interesów i stan majątkowy Towarzystwa.

W czasie ośmioletniego istnienia przyjęło Towarzystwo 264,041 ubezpieczeń i wypłaciło 2,592,571 talarów wynagrodzenia.

Podpisani agenci przyjmują wnioski i do udzielenia wiadomości są gotowi.

Poznań, dnia 10 maja 1862.

### Annus i Stephan,

Agenci generalni Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od gradobicia i Agenci generalni Magdeburgskiego Towarzystwa ubezpieczenia od ognia;

również niżej wyszczególnieni 58 agenci:

w Białogardzie	Pan Meyer,	w Pniewach	Pan J. Nathansohn,
„ Międzybóże	„ J. M. Strich,	„ Pleszewie	„ J. Pomorski,
„ Bydgoszcz	„ J. Nawrocki,	„ Koronowie	„ E. Weuster,
„ Chodzież	„ M. Isaacsohn,	„ Pobiedziskach	„ J. Henke,
„ Czarnkowie	„ K. Wolff,	„ Poznaniu	„ W. Krenzel,
„ Dzwonowie	„ M. Krueger,	„ Rawiczu	„ F. Riess,
„ Kcyni	„ O. Zinnemann,	„ Rakoniewicach	„ B. Kupke et Sohn.
„ Wieleniu	„ C. Wolter,	„ Rogoźnie	„ M. Kalwarie,
„ Wschowie	„ O. Hoffmann,	„ Ryczewole	„ J. Lewin,
„ Gnieźnie	„ W. Wierzbicki,	„ Szamocinie	„ A. F. Matthies,
„ Gołańczy	„ A. Wyszomirski,	„ Szamotułach	„ J. Kutnowski,
„ Grodzisku	„ M. Plasterk,	„ Pile	„ M. Zapatawski,
„ Jarocinie	„ R. Kirschstein,	„ Sremie	„ L. List,
„ Janowcu	„ M. Schwalbe,	„ Środzie	„ S. Jacoby,
„ Inowrocławiu	„ G. Seydel,	„ Szubinie	„ C. Steinbach,
„ Kempnie	„ G. Fraenkel,	„ Strzelnie	„ H. Jacobsohn,
„ Kościanie	„ B. Landsberg,	„ Skwierzynie n. W.	„ G. Stammer,
„ Koźminie	„ L. Goldbaum,	„ Szczepanowie	„ E. H. Cohn,
„ Krotoszinie	„ A. E. Stock,	„ Trzemesznie	„ F. Tyllia,
„ Kurniku	„ A. Boas,	„ Kargowie	„ J. Szwanke,
„ Lesznie	„ A. Donath,	„ Wolsztynie	„ Deysing,
„ Łobżenicy	„ F. Weissenborn,	„ Wągrowcu	„ C. Scholz,
„ Międzyrzeczu	„ G. Wotschke,	„ Wrześni	„ J. Ch. Storz,
„ Nakle	„ J. H. Müller,	„ Wróblewie	„ S. Stein,
„ Lwówku	„ S. Raphael,	„ Wronkach	„ E. Lody,
„ Nowym Tomysłu	„ A. Hoffbauer,	„ Żerkowie	„ M. Schottlaender,
„ Nowym Trzcielu	„ E. Keilig,	„ Sierakowie	„ J. Herrmann,
„ Obornikach	„ T. Binder,		„ Fritschen,
„ Ostrowie	„ L. Hellinger,		„ J. Sochaczewer.

[1439]

# Obwieszczenie kąpielne.

Szanownej Publiczności donosimy uniżenie, że kąpiele nasze na Warcie przy Grobli, ulica Kąpielna No. 2, po lewej ręce, otworzono już do łaskawego użycia.

Ciepło wody dochodzi do 19 stopni Reaum.

(1467)

L. Nawrotzky. S. Salewska.

Limonadę malinową, wiśniową i cytrynową poleca dystalacja Maksymiliana Neufelda.

Naturalne wody mineralne w tym roku czerpane dostać można u G. Schubartha,

[1461]

apтека pod Eskulapem przy ulicy Rycerskiej 13.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu			
dnia 10 maja.				dnia 10 maja.			
	%	sta-dano.	pla-cono.		%	sta-dano.	pla-cono.
Papery pruskie.				Lit. D.	4		
Pożycz. dobrow.	4 1/2		100 3/8	Lit. E.	3 1/2		86 1/2
— rząd.	4 1/2		100 1/8	Lit. F.	4 1/2		101
— 1859.	5		107 1/8	Starogr. Pozn.	4		
— 1856.	4 1/2		100 1/8	— II. Em.	4 1/2		
— 1853.	4		100 3/8				
— prem. 1855.	3 1/2		122 1/4				
Oblięgi długi skarbu.	3 1/2		89 1/2				
— Marchii.	3 1/2		89 1/2				
— Prus Wsch.	3 1/2	98 3/4					
— Pomor.	3 1/2		91 1/2				
— W. Ks. Pozn.	4		104 1/4				
— (nowe)	3 1/2		98				
— (nowe)	4		98 1/2				
— Szląskie.	3 1/2		93 1/2				
— Prus Zach.	3 1/2		89				
— rent. March.	4		98 3/8				
— Pomor.	4		99 3/4				
— W. Ks. Pozn.	4	98 3/4					
— Pr. Wsch. i Zeh.	4		98 1/2				
— Nadreńskie.	4		98 3/4				
— Saskie.	4	100					
— Szląskie.	4		99 1/2				
Papery zagraniczne.							
Austr. metall.	5	56					
— Pożycz. narod.	5		64 1/2				
— Oblięgi 250 fl.	4		77				
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5		86 3/4				
— 6	5		97 1/2				
Rosy. pożycz. angi.	5		96 1/2				

**Lubownikom i zbieraczom staro polskich monet i medałów** w złocie i w srebrze począwszy od Zygmunta Starego aż do najnowszych czasów (rzadkie czerwone złote, talary, złotówki, tyńfy, trojaki, grosze, szelagi i denary) poleca kupiec J. Lachmann w Wrocławiu przy Reusche ulicy 68. Tenże też chętnie każdego czasu jest gotów nabywać za gotówkę lub w zamian starych monet po najwyższych cenach amatorskich. [1311]

**Srodki do prania owiec** poleca jak najtaniej **Rudolf Rabsilber,** (1438) spedytor w Poznaniu.

**Nożyce do strzyżenia owiec,** sporządzone podług wzorów angielskich, poleca na nadchodzącą strzyżkę owiec skład **Augusta Kluga,** (1412) ul. Wrocławska 3.

**Franciszka Christoph** polyskujący lakier na podłogi. Wyborna ta kompozycja nie ma żadnego odoru, wysycha natychmiast po pociągnięciu, zostawiając piękny połysk, któremu wilgoć nic nie szkodzi i jest daleko bardziej elegancki, a przy stosownym użyciu trwalszy jak każde inne pociągnięcie. Najulubieńsze gatunki są, lakier żółto-brunatny i czysto polyskujący. Pierwszy równa się farbie olejnej. Cena 12 sgr. za funt. **Franciszek Christoph** w Berlinie. Skład w Poznaniu u **Adolfa Asch,** (1465) ulica Zamkowa No. 5.

**Dominium Małe Zalesie** pod Kobylinem ma na sprzedaż dobrych do chowu **200 sztuk macior** i **300 skopów,** zaraz po strzyży do odebrania. (1456)

**Sprzedaż owiec.** **Dominium Samostrzel** pod Nakłem ma do sprzedania **1400 owiec,** a mianowicie: Macior i cytówek zdalnych do przychowku 600, Jarlic i jarlaków 200, Skopów tak do użytku dłuższego jak i na opas zdalnych 600, które zaraz sprzedane, a po strzyży, z początkiem czerwca, nabywcy oddane być mogą. (1458)



W wielkiej żelaznej budzie przy Wolnicy wystawione jest na widok publiczny: **Wielkie muzeum rzadkich zwierząt żywych,** węży, krokodyli, zwierząt ssących i w największym doborze ptaków zagranicznych w najpiękniejszych egzemplarzach. Każdego wieczora można je oglądać. Wniesić na pierwsze miejsce 5 sgr., drugie 2 1/2, dzieci płacą połowę. Dorośli mogą nadto za 2 1/2 sgr. obejrzeć muzeum anatomiczne. (1471)

Jan Schröder.

Na kąpiele poleca ulubiony łóg kąpielny sól morską z Kösen. [1473] **Izydor Appel** obok banku.

**Wiadomości handlowe.** **Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Dnia 12 maja. Zyto: słabo się trzymało w cenie, na maj 44 1/2 pl., maj-czer. 43 3/4 pl., czer.-lip. lip.-sier. i sier. wrz. 44 pl., wr.-paż. 43 3/4 pl., paż. 43 3/4 pl. Okowita, wyp. 18000 kwart, z beczką na maj 16 1/4 - 1/2 - 1/4 pl., czer. 16 3/8 - 1/2 pl., lip. 16 3/4 pl., sier. 16 1/2 pl., wrz. 17 pl., paż. 16 3/8 pl., sier. 16 1/2 pl. Berlin, 10 maja.

Pszennica: w miejscu 25 szefli 65-79 tal. płac wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 51 1/2 - 52 pl., na wiosenną odstawę 51 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., maj-czer. 50 1/2 - 1/2 pl., czer. lip. 49 3/4 - 1/2 pl., 50 żąd., lip.-sier. 49 - 1/2 pl., wr.-paż. 48 1/4 pl., paż.-list. 47 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefl. 34-38 tal. pl. Owies: wyp. 600 centnarów, 1200 funtów w miejscu 24-27 na wiosenną odstawę 25 1/2 - 1/2 pl., maj-czer. czer.-lip. 25 żąd., lip.-sier. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 600 centnarów, 100 funtów bez beczi 13 3/4 pl., 13 1/2 żąd., na maj i maj-czer. 13 1/2 - 1/2 - 1/2 pl., 13 1/2 żąd., czer.-lip. 13 1/2 - 1/2 pl., lip.-sier. 13 1/2 - 1/2 pl., wrz.-paż. 13 1/2 - 1/2 pl., paż.-list. 13 1/2 tal. pl. Okowita: wyp. 20,000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczi 17 1/2 pl., z beczką na maj i maj-czer. 17 1/2 - 1/2 pl., 17 1/2 żąd., czer.-lip. 17 1/2 - 1/2 pl., lip.-sier. 17 1/2 - 1/2 pl., sier.-wrz. 17 1/2 - 1/2 pl., 18 1/2 żąd., wrz.-paż. 18 - 1/2 pl., 18 1/2 tal. żądano.

Szczecin, 10 maja. Na targu: Pszenica: węg. 64-74 tal. Zyto: 48-52 tal. Jęczmień: 32-36 tal. Owies: 28-30 tal. Groch: 46-52 tal. Perki: szefel 24 sgr. Siano: centnar 15-20 sgr. Siłoma: kopa 5-6 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 25 szefli 70-75 tal. wedle jakości. Zyto: nieco niższe ceny, w miejscu 48-49 pl., na wiosenną odstawę 49 - 1/2 - 1/2 pl., czer.-lip. 48 pl., lip.-sier. 47 1/4 - 1/2 pl., wrz.-paż. 48 tal. pl. Jęczmień: szlaski w miejscu 37 - 1/2 tal. pl. Owies w miejscu 27 1/2 - 28 pl., na wiosenną odstawę 28 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu i na maj 13 1/2 pl., 13 1/2 żąd., na wrz.-paż. 13 1/2 tal. pl. Olej liniowy: w miejscu z beczką 13 1/2 pl., maj 13 1/2 - 1/2 pl., maj-czer. 13 1/2 pl., wrz.-paż. i paż.-list. 12 3/4 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 17 pl., na wiosenną odstawę maj-czer. 16 3/4 pl., czer.-lip. 16 3/4 pl., lip.-sier. 17 1/2 pl., sier.-wrz. 17 1/2 tal. żąd.

Bydgoszcz, 10 maja. Pszenica: węg. 62-74 tal. Zyto: 43-46 tal. Jęczmień: wielki 28-30, mały 23-28 tal. Groch: 38-42 tal. Okowita: 8000%. Trallesa 16 1/2 tal. Perki: szefel 15 sgr.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 12 maja 1862.	
	od	do
Pszennicy pięknej szfl. 16. grn.	2 22	6 2 25
„ średniej „	2 17	6 2 20
„ ordynar. „	2 10	6 2 12
Żyta ciężkiego „	1 25	6 1 27
„ lżejszego „	1 22	6 1 24
Jęczmienia dużego „	1 7	6 1 12
„ małego „	1 5	6 1 10
Owsa „	28	1 1
Grochu do gotow. „	1 22	6 1 25
„ na paszę „	1 20	6 1 21
Rzepiku zimowego „	4	—
Rzepiku zimowego „	4	—
Rzepiku letowego „	4	—
Rzepiku letowego „	4	—
Tatarski „	1 10	6 1 12
Perek „	14	6 1 16
Masa, garn „	2 5	6 2 15
Koniczynny czerw „	—	—
Koniczynny białej „	—	—
Siana, cent „	—	—
Słomy, „	—	—
Oleju, „	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.)	—	—
80% Tral. dnia 10 maja	16	16 2 6
dnia 12	16	16 2 6